Nr. 11 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rok V

RZEMIOSŁO

TYGODNIK

Organ Związku Izb Rzemieślniczych Rzeczypospolitej Polskiej

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA, UL. MAZOWIECKA 1 m. 4, TEL. 665-57
KONTO P. K. O. 6066.

Warszawa, niedziela dn. 15 Marca 1936 r.

Ministerstwo Przemysłu, Handlu i Rzemiosła

Pierwsza, odbyta w dniu 4 marca b.r., Narada Pana Ministra Przemysłu i Handlu, Generała Dr. Romana Góreckiego z przedstawicielami pełnego samorządu rzemiosła w osobach prezydjum i członków Zarządu Związku Izb Rzemieślniczych oraz Prezesów względnie v.Prezesów wszystkich Izb Rzemieślniczych w kraju — której poświęcamy większość bieżącego wydania naszego pisma — jest zdaniem naszem punktem zwrotnym w dotychczasowym ustosunkowaniu się najwyższych czynników gospodarczych do problemu rzemieślniczego w Polsce. Zgodnie z enuncjacjami Rządu, zagadnienie aktywizacji gospodarczej kraju, ma się oprzeć na nawiązaniu ścisłego kontaktu z wszystkiemi dziedzinami życia gospodarczego, ale nie, jak dotychczas, od zielonego biurka, od stosu składanych — czytanych czy nie czytanych — memorjałów, lecz na podstawie bezpośredniego zetknięcia się czynników miarodajnych z żywym człowiekiem, człowiekiem z terenu. orjentującym się w całokształcie zjawisk gospodarczych i będących równocześnie wykładnikiem wysoce ciekawych i charakterystycznych zagadnień regjonalnych i lokalnych. Fakt, iż w ogniwie zapowiedzianych narad na „pierwszy ogień" poszło rzemiosło, świadczy, że Pan Minister Przemysłu i Handlu przywiązuje do problemu rzemieślniczego szczególną wagę. że w uwzględnieniu postulatów szerokich warstw rzemieślniczych widzi wybitnie aktywny czynnik w planie realizacji odbudowy gospodarczej państwa.

Może się to komuś podobać lub nie, jednak stwierdzić musimy, że tak pomyślny zwrot na naszym odcinku jest bez precedensu w ciągu 18 lat.

Powiedzmy więcej. Rzemiosło czuje się wręcz zaskoczone wytworzonym stanem rzeczy tembardziej, że jego twórcą jest obecny Minister, od lat 10-ciu Prezes największej instytucji bankowo-kredytowej — Banku Gospodarstwa Krajowego — w którym drobne masy wytwórcze przez długie lata mogły widzieć raczej poplecznika wielkiego przemysłu, karteli syndykatów. W tej ocenie, Pana Ministra Góreckiego spotkała, jak się okazało, wielka i niczem nie usprawiedliwiona krzywda. Nigdy nie zapominał on bowiem o tej „szarej piechocie gospodarczej", o której z tak wielkiem uznaniem mówił i mówi od chwili swej nominacji. Pan Minister Górecki, wiedziony własną intuicją, był tym pionierem interesów rzemiosła w Polsce, który z funduszów B. G. K. uruchomił dla niego w roku 1928 pierwszych 10 miljonów kredytów. Pozostając w ścisłym kontakcie z wielkim ś.p. Wodzem Narodu nie omieszkał mu zakomunikować swej decyzji i z jakąż spotkał się odpowiedzią: „dobrze Pan zrobił, albowiem rzemiosło zawsze jaknajmniej żądało od Rządu". Słowa te niewątpliwie głęboko zapadły w duszę i pamięć Pana Ministra i potwierdziły w całości jego stanowisko wobec rzemiosła polskiego.

Ale nadeszły gorsze czasy: rozpętał się kryzys ogólno-światowy. Kredyty uległy, bo ulec musiały koniecznym restrykcjom. W ciężkiej walce o niewzruszalność dobra państwowego Pan Minister Górecki zmuszony był do chwilowego zahamowania akcji kredytowej, ale już w najbliższym, nadarzającym się momencie, z początkiem 1933 r. idzie dalsza transza kredytów dla rzemiosła, a niedługo potem następuje obniżenie stopy procentowej do 4%, co potywnie załatwia dezyderaty rzemiosła w tym zakresie. Rejestrujemy tylko tutaj pobieżnie momenty zainteresowań Pana Ministra, które jednak świadczą o ciągłości opieki nad drobną wytwórczością; opieka ta uzewnętrznia się jednak w pełni dopiero w chwili, kiedy na wniosek Premjera Rządu Pan Prezydent Rzeczypospolitej powierza Panu Ministrowi Góreckiemu resort przemysłu i handlu.

Już w pierwszych publicznych oświadczeniach Pana Ministra a następnie podczas długich dyskusji parlamentarnych i podczas wielkiej narady gospodarczej padały bardzo charakterystyczne ujęcia, które wykazywały, że jego zainteresowania w zakresie rzemiosła idą daleko poza granice jakiejś konwencjonalnej przychylności. Pan Minister postawił odrazu

zagadnienie rzemiosła na płaszczyźnie pierwszoplanowych problemów gospodarczych, wyrażając pogląd, że szereg aktualnych postulatów dojrzał w pełni do bezpośredniego i natychmiastowego rozwiązania. Ostatnie konferencje dowiodły, że Pan Minister nie ograniczył się jedynie do oświadczeń o charakterze haseł, lecz z nakładem wielkiej pracy przemyślał szczegółowo nie tylko najważniejsze problemy lecz nawet pewne fragmenty, które dotychczas nie były przez Ministra rozpatrywane wogóle i pozostawiane były wyłącznie kompetencji niższych instancji.

Byliśmy też ze strony Pana Ministra świadkami jego wytrawnego znawstwa zagadnień gospodarczych na pojedyńczych terenach Rzeczypospolitej. W rozmowach z prezesami Izb Rzemieślniczych padały pytania, na które mógł odpowiedzieć tylko dobrze obeznany z miejscowemi stosunkami interlokutor. Jest w tem widocznie tendencja zejścia wgłąb terenu gospodarczego i wzięcie pod opiekę nawet drobniejszych zamierzeń, lecz przedewszystkiem i tylko takich. w których przejawia się zdrowa inicjatywa przedsiębiorcy.

„Konferencja z Panami—mówił Pan Minister pod koniec Narady — dała mi więcej, aniżeli stos sprawozdań i memorjałów, gdyż nie dowiedziałbym się z nich tego, co mi Panowie powiedzieli".

Będziemy niewątpliwie wykładnikami poglądów całego rzemiosła stwierdzając, iż czuje się ono dumne z powodu tego rodzaju oświadczenia. Lecz z drugiej strony korzyść odniesiona z Narady jest niewspółmiernie większa dla przedstawicieli rzemiosła. W nieskrępowanej niczem, szczerej dyskusji, przedstawiciele rzemiosła zrozumieli aż nadto dobrze, że najwyższy czynnik gospodarczy czuwa troskliwie nad losem rzemiosła polskiego, że każde usprawiedliwione żądanie zostanie wysłuchane ze zrozumieniem i w sposób odpowiadający wadze zagadnienia. W tem przeświadczeniu rozjechali się oni do swych ośrodków terenowych a Pan Minister w każdym z uczestników konferencji pozyskał szczerze oddanego współpracownika, który z najlepszych sił będzie współdziałał z Rządem w kierunku realizacji jego programu gospodarczego. A psychicznie? W oświadczeniach Pana Ministra, uczestnicy znaleźli gorącą zachętę do dalszej wytrwałej pracy, nawiązała się silna nić wzajemnego zaufania, woli przetrwania i zwycięstwa, co ma doniosłe znaczenie dla naszej przyszłości gospodarczej.

I jeszcze parę słów o rzemieślniczym ośrodku dyspozycji. Kiedy Samorząd Rzemiosła wysunął w tym zakresie swe postulaty przed jednym z byłych Ministrów Przemysłu i Handlu, spotkał się z następującą odpowiedzią: „Cóż wy myślicie, że dla waszych ambicyj będę zmieniać statut organizacyjny Ministerstwa?" A więc procedura zmiany statutu organizacyjnego grała tu większą rolę aniżeli los setek tysięcy warsztatów rzemieślniczych w kraju. Sprawa poszła w odwłokę, ale Pan Minister Górecki podjął ją natychmiast, podzielając słuszność dezyderatów rzemiosła. Zagadnienie ośrodka dyspozycji jest dzisiaj definitywnie przesądzone na korzyść rzemiosła. Sądzimy też, że Pan Minister przełamując trudności związane ze zmianą statutu organizacyjnego, pozwoliłby na pewne uzupełnienie brzmienia jego resortu, który logicznie rzecz biorąc, po utworzeniu ośrodka dyspozycji powinien nosić nazwę: Ministerstwo Przemysłu, Handlu i Rzemiosła. **W. G.**

Konferencja w B. G. K.

Dnia 9 marca b.r. Prezes Związku Izb Rzemieślniczych Poseł Antoni Snopczyński oraz Dyrektor Bolesław Sikorski odbyli konferencję z Prezesem B. G. K. P. Józefem Kożuchowskim, na której omówiono szereg bieżących postulatów rzemiosła w zakresie kredytów jak trudności rozprowadzania kredytów B. G. K. przez Komunalne Kasy Oszczędności, kwestja organizacji spółdzielni kredytowych itd. P. Prezes Kożuchowski do przedstawionych mu postulatów ustosunkował się pozytywnie.

Odczyt o konferencji rzemieślniczej

Dnia 10 marca b.r. dyrektor Departamentu Przemysłowego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu P. Marjan Kandel wygłosił w Polskiem Radjo w Warszawie prelekcję poświęconą omówieniu celów i przedmiotu tak zwanej małej narady gospodarczej, poświęconej rzemiosłu, która odbyła się dnia 4 marca pod Przewodnictwem Pana Ministra Przemysłu i Handlu Gen. Romana Góreckiego z przedstawicielami Związku Izb Rzemieślniczych R. P. i wszystkich 17 Izb Rzemieślniczych.

Przerwa w wykonywaniu praw nabytych

Na skutek zapytania Izby Rzemieślniczej w Katowicach Ministerstwo Przemysłu i Handlu w piśmie swem z dn. 4.II 1936 r. L. P. A. III. 1/20/35, skierowanem do Izby Rzemieślniczej w Katowicach, i przesłanem Związkowi Izb Rzemieślniczych do wiadomości, wyjaśniło, „że zrzeczenie się uprawnienia przemysłowego i zaniechanie prowadzenia rzemiosła nie powodują utraty praw do prowadzenia tego rzemiosła, nabytych zarówno na podstawie przepisów, obowiązujących przed wejściem w życie polskiego prawa przemysłowego, jak i na podstawie uprawnień przemysłowych wydanych po tym terminie, zgodnie z obowiązującemi przepisami.

Powyższe wynika z charakteru podmiotowych praw publicznych, których zrzec się nie można, a, co za tem idzie, osoba, która zgodnie z przepisami uzyskała prawo prowadzenia rzemiosła, a następnie przez dłuższy czas z niego nie korzysta. zawsze będzie mogła ponownie przystąpić do wykonywania tego prawa, po zadośćuczynieniu przepisom formalnym i porządkowym".

Obniżenie składek za ubezpieczenie od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych

Na podstawie rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 24 stycznia 1936 r., ogłoszonego w dniu 29 lutego r.b. w Dzienniku Ustaw Nr. 15 poz. 142 nastąpiło obniżenie składek z tytułu ubezpieczenia od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych.

W myśl powyższego rozporządzenia wysokość składki, wyrażona w procencie zarobku, stanowi iloczyn liczby, oznaczającej właściwą klasę niebezpieczeństwa i jednostki taryfowej, zaokrąglony wzwyż do drugiego znaku dziesiętnego.

Jednostka taryfowa wynosi 0.055.

Ponieważ stosownie do postanowień art. 221 ustawy scaleniowej w ubezpieczeniu wypadkowem obowiązuje jednolity dodatek opłacany przez pracodawcę w wysokości 0.3% zarobku zatrudnionych u niego osób — składkę przeto wyrażoną w procencie zarobku pracownika oblicza się według formuły: 0.055 × kl. nieb. + 0.3.

Na przykładzie wygląda to następująco:

Na zasadzie rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 30 grudnia 1933 r. (Dz. U. R. P. z r. 1934 Nr. 1 poz. 2) dekarstwo zostało zaliczone do XII kategorji niebezpieczeństwa. Kategorja XII obejmuje klasy od 66 do 110 włącznie, przyczem klasą średnią jest 88.

Obliczamy składkę dla klasy średniej:

Stosownie do podanego wzoru wynosi ona:

0.055 × 88 = 4.84,

co wyraża załączone zestawienie. Do tego należy dodać 0.3, co razem czyni 5.14%.

Rozporządzenie z dnia 24 stycznia 1936 r. zasługuje na szczególną uwagę rzemieślników, ale nie ze względu na tę drobną ulgę w postaci obniżenia jednostki taryfowej o 5/1000, lecz z uwagi na fakt, że utrzymuje ono dotychczasowy systematyczny podział zakładów pracy według kategoryj niebezpieczeństwa aż do 31 grudnia 1937.

Stosownie do § 17 powołanego wyżej rozporządzenia z dnia 30 grudnia 1933 r. podział ten miał obowiązywać tylko do końca roku 1936. Nowe rozporządzenie moc dotychczasowego zaszeregowania przedłużyło więc o rok.

Niejednokrotnie na tem miejscu zaznaczaliśmy, że zaszeregowanie warsztatów rzemieślniczych do kategoryj niebezpieczeństwa zostało uczynione w sposób krzywdzący rzemiosło, gdyż nie odpowiadało faktycznemu niebezpieczeństwu pracy w warsztatach rzemieślniczych.

Mimo starań Samorządu Gospodarczego Rzemiosła zaszeregowania tego nie można było zmienić. Rzemiosło spodziewało się, że na rok 1937 i dalsze zostanie wprowadzony nowy bardziej słuszny podział.

Rozporządzenie z dnia 24 stycznia 1936 r. moment rewizji zaszeregowania zakładów rzemieślniczych odwlokło o rok.

Poniżej podajemy zestawienie wysokości składek, które obowiązywać będą od 1 lutego 1936 do 31 grudnia 1937 r. w poszczególnych klasach niebezpieczeństwa, wyrażoną w procencie zarobków pracowników.

Kategorja Niebezpieczeństwa	Klasa	Składka bez dodatku jednolitego (%)
I.	3	0,17
	4	0,22
	5	0,28
II.	6	0,33
	7	0,39
	8	0,44
	9	0,50
	10	0,55
III.	9	0,50
	10	0,55
	11	0,61
	12	0,66
	13	0,72
	14	0,77
	15	0,83
IV.	12	0,66
	13	0,72
	14	0,77
	15	0,83
	16	0,88
	17	0,94
	18	0,99
	19	1,05
	20	1,10
V.	15	0,83
	16	0,88
	17	0,94
	18	0,99
	19	1,05
	20	1,10
	21	1,16
	22	1,21
	23	1,27
	24	1,32
	25	1,38
VI	18	0.99
	19	1,05
	20	1,10
	21	1,16
	22	1,21
	23	1,27
	24	1,32
	25	1,38
	26	1,43
	27	1,49
	28	1,54
	29	1,60
	30	1,65
VII.	24	1,32
	25	1,38
	26	1,43
	27	1,49
	28	1,54
	29	1,60
	30	1,65
	31	1,71
	32	1,76
	33	1,82
	34	1,87
	35	1,93
	36	1.98
	37	2,04
	38	2,09
	39	2,15
	40	2,20

Kategorja Niebezpieczeństwa	Klasa	Składka bez dodatku jednolitego (%)
VIII.	30	1,65
	31	1,71
	32	1,76
	33	1,82
	34	1,87
	35	1,93
	36	1,98
	37	2,04
	38	2,09
	39	2,15
	40	2,20
	41	2,26
	42	2,31
	43	2,37
	44	2,42
	45	2,48
	46	2,53
	47	2,59
	48	2,64
	49	2,70
	50	2,75
IX.	36	1,98
	37	2,04
	38	2,09
	39	2,15
	40	2,20
	41	2,26
	42	2.31
	43	2.37
	44	2.42
	45	2,48
	46	2,53
	47	2,59
	48	2,64
	49	2,70
	50	2,75
	51	2,81
	52	2,86
	53	2,92
	54	2,97
	55	3,03
	56	3,08
	57	3,14
	58	3,19
	59	3,25
	60	3,30
X.	45	2.48
	46	2,53
	47	2,59
	48	2,64
	49	2,70
	50	2,75
	51	2,81
	52	2,86
	53	2,92
	54	2,97
	55	3,03
	56	3,08
	57	3,14
	58	3,19
	59	3,25
	60	3,30
	61	3,36
	62	3,41
	63	3,47
	64	3,52
	65	3,58
	66	3,63
	67	3,69
	68	3,74
	69	3,80
	70	3,85
	71	3,91
	72	3,96
	73	4,02
	74	4,07
	75	4.13
XI.	54	2,97
	55	3,03
	56	3,08
	57	3,14
	58	3.19
	59	3,25
	60	3.30
	61	3,36
	62	3,41
	63	3,47
	64	3,52
	65	3,58
	66	3,63
	67	3,69
	68	3,74
	69	3,80
	70	3,85
	71	3,91
	72	3,96
	73	4,02
	74	4,07
	75	4.13
	76	4,18
	77	4,24
	78	4,29
	79	4,35
	80	4,40
	81	4,46
	82	4,51
	83	4,57
	84	4,62
	85	4,68
	86	4,73
	87	4.79
	88	4,84
	89	4.90
	90	4,95
XII.	66	3,63
	67	3,69
	68	3,74
	69	3,80
	70	3,85
	71	3,91
	72	3,96
	73	4,02
	74	4,07
	75	4,13
	76	4,18
	77	4,24
	78	4,29
	79	4,35
	80	4,40
	81	4,46
	82	4,51
	83	4,57
	84	4.62
	85	4.68
	86	4,73
	87	4,79
	88	4,84
	89	4,90
	90	4,95
	91	5,01
	92	5,06
	93	5,12
	94	5,17
	95	5,23
	96	5,28
	97	5,34
	98	5,39
	99	5,45
	100	5,50
	101	5,56
	102	5,61
	103	5,67
	104	5,72
	105	5,78
	106	5,83
	107	5,89
	108	5,94
	109	6,00
	110	6,05

I-sza Konferencja

pełnego Samorządu Rzemiosła u Pana Ministra Przemysłu i Handlu gen. Dr. Romana Góreckiego w dn. 4 marca 1936 r.

Zagaił Konferencję P. Minister Przemysłu i Handlu gen. Dr. Roman Górecki, wygłaszając następujące przemówienie:

Zgodnie z zapowiedzią Szefa Rządu, Wicepremjera oraz zgodnie z deklaracjami, złożonemi w czasie dyskusyj na terenie Izb i w kontaktach z poszczególnemi grupami społecznemi, iż Rząd zamierza na przyszłość współpracować w ścisłym porozumieniu z przedstawicielami świata gospodarczego, — Rząd dał temu wyraz w dotychczasowych kontaktach i w ostatnich naradach gospodarczych, które ułatwiły wymianę zdań między przedstawicielami Rządu i przedstawicielami różnych dziedzin życia gospodarczego. Obecni na tych naradach mieli możność stwierdzić, że pom mo, iż były reprentowane różne grupy, a więc pomimo rozbieżności interesów takich grup. jak naprz. rolnictwa i handlu itp. i często odmiennych poglądów. **panował ton harmonji, solidaryzacji i zrozumienia sytuacji. Stwierdzono więc zgodnie, że interesy wsi i miasta łączą się ciasno ze sobą i innemi gałęziami, że podstawy do walki — niema, że wszyscy dążą do zmniejszenia bezrobocia i zwiększenia konsumcji**; mogą być rozbieżne poglądy co do sposobów postępowania lub innych szczegółów. **lecz ogólne dążenia idą w tym samym kierunku.**

W czasie mego przemówienia na Naradzie Gospodarczej dałem temu wyraz, że niezależnie od ogólnej wymiany poglądów ze wszystkimi przedstawicielami świata gospodarczego uważam za wskazane, aby odbywać wymianę zdań w ciągu codziennej pracy z przedstawicielami poszczególnych dziedzin. **Obecnie przystępuję do realizacji tego poglądu i na pierwszy ogień biorę rzemiosło.**

Otrzymałem — już dość dawno — od Związku Izb Rzemieślniczych R. P. referat, dotyczący spraw z dziedziny ustawodawstwa przemysłowego i związanych z niem ustaw. Referat ten zawiera postulaty z rozmaitych dziedzin: **ustawy kodyfikacyjnej, przyśpieszenia wydania rozporządzenia Rady Ministrów o dostawach państwowych, instytucyj samorządowych i prawa publicznego.** Jest to zagadnienie skomplikowane i trudne, wymagające dużego nakładu pracy, **lecz niezmiernie doniosłe i unormowanie go jest konieczne.** Rozbieżności tutaj polegają na tem, **że są tendencje do koncentracji zakupów**, której zakupująca strona może uniknąć, lecz **dezyderaty terenu stoją w sprzeczności z taką centralizacją**, ponieważ pozbawia ona rynek prowincjonalny poważnego źródła obrotu. Odnośne rozporządzenie jest już gotowe i niedługo podejdzie pod obrady Rady Ministrów. Prace uzgadniające z poszczególnemi resortami zostały ukończone. Niektóre sprawy, zawarte w memorjale — nie są one liczne — zostały już załatwione. Mam tu na myśli p. 4*) — wydanie rozporządzenia, **ustalającego zadania cechów**, okręg działalności, organizację wewnętrzną cechu i t. d. Odnośne rozporządzenie podpisałem dnia 20.II.b. r. W toku opracowania jest obecnie dezyderat, zawarty w p. 6: wydanie rozporządzenia, przewidzianego przez art. 116 ust. 12 w brzmieniu z dnia 10 marca 1934, **określającego rodzaje rzemiosła, w których dopuszczany będzie wyjątek od zakazu pobierania wynagrodzenia za naukę ucznia.** Przewiduje się wydanie rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Opieki Społecznej, w którem będą wymienione rzemiosła, do których zakaz pobierania opłat za naukę się nie odnosi. Sprawa ta jest obecnie na warsztacie.

P. 8-my — wydanie przez Radę Ministrów rozporządzenia wykonawczego do ustawy z dnia 15 lutego 1933 r. **o dostawach i robotach** na rzecz Skarbu Państwa, samorządu i instytucyj prawa publicznego. Jak już poprzednio wspominałem, sprawa ta jest w toku opracowania.

Zostało wydane również rozporządzenie, okólnik, który tanguje **p. 10** — wystąpienia z inicjatywą ustawodawczą w kierunku unormowania **stosunków prawnych w przemyśle ludowym, domowym i chałupniczym.** Sprawa ta **została załatwiona na drodze okólnika**, interpretującego ostatnie rozporządzenie w kierunku uregulowania chałupnictwa i przemysłu domowego i ludowego.

Dużo miejsca w referacie zostało poświęcone p. 12-mu — dot. **spraw podatkowych.** Znany jest Panom fakt, że w tej dziedzinie został wydany dekret, Prezydenta R. P. z dn. 14.I.1936 r., mający na celu znowelizowanie niektórych przepisów dotyczących państwowego podatku przemysłowego i opłat stemplowych, podatku od obrotu. Sprawa ta wymagała dużo — nietyle pieniędzy. co czasu i wytwarzała atmosferę zadrażnienia z powodu czynnika kontrolującego, bardzo dokuczliwego. **P. 12-ty** obejmuje: **I — stawka podatku obrotowego dla pracowni rzemieślniczych i II — zmiana obecnie obowiązującej taryfy świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych.** Jak Panowie z tego sobie zdają sprawę, punkt ten jest bardzo doniosły i obszerny; tu będzie miał kompetencyjnie głos Minister Skarbu, przy ingerencji i współpracy Ministra Przemysłu i Handlu lub przedstawiciela resortu rzemiosła.

Jeśli chodzi o **p. 1** — to ma on na celu stronę kodyfikacyjną, — brzmi on: **ogłoszenie jednolitego tekstu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej** z dnia 27.VI.1927 r. o **prawie przemysłowem** z uwzględnieniem zmian, wynikających z przepi-

*) Punktacja, na którą P. Minister powołuje się w swem przemówieniu odpowiada numeracji tez wysuniętych na konferencji. W tej sprawie porównaj „Rzemiosło" Nr. 10/36 str. 17.

sów wydanych od dnia ogłoszenia jednolitego tekstu wraz z odpowiednią zmianą numeracji artykułów.

Postulat ten traktuję jako dążenie do uproszczenia i przejrzystości rozporządzenia oraz, aby się nie powoływać na dużą ilość istniejących już okólników, w których jest trudno się zorjentować i trudno jest wszystkie znać. Kodyfikacja będzie dokonana później, aby nie wydawać niepotrzebnie szeregu tekstów przed znowelizowaniem istniejących przepisów, które jest potrzebne, ponieważ kolidują one z dekretami o Izbach Przemysłowych. Nowy tekst należy ostatecznie uzgodnić i wydać na dłuższy okres czasu, aby nie zachodziła potrzeba dalszego ogłaszania.

P. 2-gi — wydanie nowego rozporządzenia wykonawczego do prawa przemysłowego, zmienionego już czterokrotnie od czasu wydania poprzedniego rozporządzenia wykonawczego, a to wmyśl ust. 1 i 2 art. 3 cytowanej wyżej ustawy z dnia 10.III. 1934 r.

Od połowy 1935 r. wyjaśnienie poszczególnych artykułów jest dokonywane w drodze okólników Ministra Przemysłu i Handlu z tem, że tego rodzaju okólniki są **uzgadniane i będą wydawane w porozumieniu ze Związkiem Izb Przemysłowo-Handlowych i Rzemieślniczych** i będzie można wyrównywać w ten sposób poglądy i wykorzystywać doświadczenie Izb i związków.

Zdajemy sobie sprawę, że samo rozporządzenie wykonawcze do działu 9 prawa przemysłowego również musi być i będzie we właściwym czasie wydane.

Co się tyczy **p. 3-go** — wydanie rozporządzenia wykonawczego do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27.X.1933 r. **o izbach rzemieślniczych i ich związku, to sprawa ta jest na warsztacie.**

P. 4-ty — mówiłem już o nim na początku.

P. 5-ty — wydanie, na zasadzie ust. 2 art. 142 **prawa przemysłowego rozporządzenia, zmieniającego listę rzemiosł** objętą ust. 1 art. 142 tegoż prawa, przez włączenie do niej poszczególnych rodzajów przemysłów dotychczas wolnych.

Drugi memorjał, który otrzymałem, zawiera motywację do każdego punktu, lecz są to rzeczy Panom znane i nie będę teraz o tem mówił. — **Jeśli chodzi o p. 5, to jest on załatwiony. Istnieje dużo rozbieżności co do poszczególnych kategoryj rzemiosł i ich zaliczenia; przy udziale związku izb sprawa ta niedługo będzie załatwiona.**

P. 6-ty — mówiłem już o ustępie 12 art. 116 prawa przem., gdzie jest mowa, **że nie wolno brać wynagrodzenia na naukę w rzemiosłach;** Minister Przemysłu i Handlu wymieni, jakich rzemiosł zakaz ten nie będzie dotyczył.

Lecz w art. 116 pr. przem. istnieje **punkt 11-ty który ustala zakaz bezpłatnego nauczania i zakaz bezpłatnego zatrudnienia uczniów.** Brak rozporządzenia, wymienionego w p. 6 **zniechęca i utrudnia dopływ nowych sił do rzemiosła,** a jednak w krótkim czasie możnaby łatwo w warsztach zająć **100.000 chłopców,** których wychowuje ulica i wchłonąć ich w warsztaty rzemieślnicze. Dzisiaj Ministerstwo Przemysłu i Handlu i Ministerstwo Opieki Społecznej prowadzą dyskusje, ponieważ Ministerstwo Przem. i Handlu zajmuje stanowisko, aby uczniów kształcić bezpłatnie — co ujemnie wpływa na zmniejszenie się chłonności rzemiosła w zatrudnieniu młodzieży. Mam wrażenie, że uda się nam przekonać II-gi resort, bo jeśli mamy do wyboru, albo, żeby chłopiec był na ulicy, albo miał możność bezpłatnego uczenia się— to raczej jest wskazane to drugie wyjście. W mojem rozumieniu jest bardziej celowem umożliwić wchłonięcie przeszło niż 100.000 chłopców przez warsztaty rzem. a nawet, gdyby każdy warsztat wziął po jednym chłopcu, to osiągnęlibyśmy większą cyfrę. Nad tą rzeczą będziemy pracowali i mam nadzieję, że znajdziemy załatwienie; mam wrażenie, że musimy wystąpić z odnośnym wnioskiem na Sejm, ponieważ trzeba zmienić brzmienie art. 116. — W p. 6-ym poruszone są dwie sprawy: przyjmowania ucznia i zatrudniania go bezpłatnie oraz zakaz pobierania opłaty za naukę. Co do drugiego punktu, to jest **możność wydania rozporządzenia o dopuszczaniu wyjątków. W najbliższym czasie zostanie wydane odnośne rozporządzenie.**

P. 7-my — wydanie rozporządzenia wykonawczego do rozporzedzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16.II.28 **o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli.** Przepisy prawa przemysłowego, dotyczące samoistnego wykonywania rzemiosła, wchodzącego w **zakres robót budowlanych są różnorodnie interpretowane i dlatego nieodzowne jest wyjaśnienie.** Minister Spraw Wewnętrznych obecnie opracowuje odnośną nowelę i z chwilą, gdy nowela będzie ogłoszona, postaramy się przyśpieszyć wydanie rozporządzenia wykonawczego i przystąpimy do zrealizowania p. 7-go.

P. 8-my — wydanie przez Radą Ministrów rozporządzenia wykonawczego do ustawy z dn. 15.II 33 **o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa, samorządu oraz instytucyj prawa publicznego.** Ustawa, o której tu mowa jest to ustawa sejmowa bardzo ogólna i krótka, treść jej polega na tem, że daje ona upoważnienie Radzie Ministrów do wydania rozporządzenia wykonawczego. Ustawa sejmowa jest tak ogólną, że właściwie rozporządzenie wykonawcze jest samą ustawą.

P. 9-ty — skomasowanie wydawanych od dnia 15.XII.1927 przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu okólników do zmienianych kilkakrotnia postanowień prawa przemysłowego.

Widzę tu tendencję do udostępnienia masy przepisów istniejących dzisiaj przez ich zorganizowanie. Komisja Martinowska stwierdziła olbrzymią ilość przepisów, okólników, które tylko utrudniają sprawę i stwarzają komplikację, bo właściwie nikt nie zna wszystkich przepisów, i życiowo taka ilość jest bezcelowa. Rozumiem potrzebę skomasowania ich w jedną całość. Stykałem się z podobnem zjawiskiem w administracji wojskowej, gdzie te rzeczy są najbardziej sprężyście ujęte w formę rozkazów i mimo to są też skomplikowane, bo nikt nie jest w stanie znać wszystkie przepisy i rozkazy. Stan taki utrudnia stosowanie się do tych okólników. Ja pójdę w kierunku skomasowania i zrewidowania dawnych

okólników i dążyć będę do tego, **aby wydać niedużą książeczkę - podręcznik, który będzie zawierał wszystko co trzeba, — okólniki i skorowidz dla ułatwienia.** Duża ilość okólników stwarza biurokratyzm, jak to powiedział p. Premjer na zjeździe, ponieważ aby móc się zorjetować, ludzie zwracają się do odnośnych instancyj i tu się zaczyna pisanina.

P. 10 — wystąpienie z inicjatywą ustawodawczą w kierunku unormowania **stosunków prawnych w przemyśle ludowym, domowym i chałupnicym.** Sprawa ta w drodze interpretacji w formie okólnika, podpisanego przez p. Wiceministra Doleżala częściowo została wyjaśniona, lecz nie załatwiona w 100%.**Problem chałupnictwa leżał u nas odłogiem.** Miałem sposobność zetknięcia się z chałupnictwem w Brzezinach, gdzie starosta przedstawił mi cyfry; otóż ubranie męskie, takie, jakich używają urzędnicy, są bardzo tanie, za robotę płaci się groszę; np. za uszycie kamizelki — 15 gr., **panuje tu wyzysk, o jakim normalni robotnicy nie mają pojęcia.** Sprawa ta wymaga uregulowania lecz wymaga ono czasu.

P. 11 — w sprawie **budżetów organów samorządowych.** Tutaj należy wziąć pod uwagę, że w drodze okólnika tego załatwić się nie da. Trzeba znowelizować rozporządzenie o izbach rzemieślniczych.

Z brzmienia p. 11-go wynika, że miałyby być dwie decyzje Ministra Przemysłu i Handlu. Ja nie mam przekonania do tej metody i nie uważam za wskazane, aby były dwie decyzje Ministra Przem. i Handlu. Jako prezes B. G. K. miałem taki wypadek, że miałem przedstawić Ministrowi ujemne skutki wydanego dekretu i w razie potrzeby Minister wydałby drugie rozporządzenie. W danym wypadku jest to logiczne, ponieważ chodzi tu o dwie różne instytucje i Minister prowadzi nadzór nad B. G. K. W wojsku również może to mieć miejsce, ponieważ chodzi o to, aby czynnik niższy miał możność zwracania się do wyższego i zwracanie jego uwagi na pewne fakty. Natomiast gdy chodzi o tę samą instytucję i o dwie decyzje Ministra Przemysłu i Handlu, to wydaje mi się to niecelowem.

P. 12 — Sprawy podatkowe: opracowujemy kwestję stawek i taryf świadectw przemysłowych. Minister Skarbu idzie **w kierunku wprowadzenia zmiany tych stawek,** nietylko w zakresie rzemiosła, lecz i innych przemysłów i komórek, które wykupują świadectwa pewnej kategorji. Referent Sowiński z M. P. i H. zacytował na naradzie gospodarczej cyfry wysokości taryf świadectw przem., zależnie od ilości zatrudnionych w przedsiębiorstwie; gdy ilość ich przekracza ilość przewidzianą dla danej grupy taryfy, obowiązuje następna grupa. Skutek tego jest taki, że wobec dzisiejszych ciężkich warunków, **przedsiębiorstwo wstrzymuje się od zatrudniania uzasadnionej gospodarczo ilości osób ze względu na niemożność płacenia wyższej taryfy świadectwa przemysłowego.**

P. Sowiński obliczył na przykładzie, że w jednej z 2-ch fabryk, gdzie ilość zatrudnionych była równa, obroty były 3 razy większe, przeto o logicznem rozłożeniu ciężaru na zasadzie obrotów nie może być mowy. P. Minister Kwiatkowski zgodził się z tem, że to nie jest w porządku i zdecydował, że w najbliższym czasie wyda zarządzenie w kierunku uporządkowania tej sprawy w ten sposób, że obecnie można będzie bez obawy przed konsekwencjami przyjąć taką ilość pracowników, jaka będzie potrzebna i nie będzie to miało wpływu na zmianę kategorji świadectwa; przed dalszem przyjmowaniem pracowników sprawa ta już będzie uregulowana. Tego zmienić odrazu się nie da, ponieważ są to rzeczy, które mają swoją historję i swoją tradycję. Może zróżniczkujemy bardziej klasy kategoryj, aby nie było zbyt wielkich skoków między niemi, lub na terenie Ministerstwa Skarbu znajdzie się nową podstawę wymiaru — czy to od ilości zatrudnionych, czy zależnie od obrotów. Sprawa ta jest już na warsztacie Ministerstwa Skarbu.

P. 13-ty — podstawy finansowe Instytutu Naukowego Rzemieślniczego. Dawny punkt 13 obejmował projekt uchwały Rady Ministrów o likwidacji Instytutu. Gdy go otrzymałem, pomyślałem, że jest Komisja — w której bierze udział p. prezes Snopczyński — mianowana przez Pana Premjera, a mająca za zadanie badanie przedsiębiorstw, więc Panowie będą mogli zająć właściwe stanowisko w tej sprawie.

Dla mnie nie ulega kwestji, że trzeba coś zrobić, aby usunąć to, co nazwałbym nielojalną konkurencją; Państwo musi mieć takie przedsiębiorstwa, które wyrabiają armaty, karabiny itp., jest to zrozumiałe. Chodzi jednak o to, aby poszczególne komórki państwowe tego rodzaju, przedsiębiorstwa czy urzędy, w których jest pęd do ekspansji gospodarczej, nie korzystały z finansów państwowych, a prywatnych. Byłoby to bardzo pożądane. W wielu wypadkach widzimy, jak ktoś, kto posiada przedsiębiorstwo chce rozszerzyć swój budżet i, jak to często stwierdziłem, aby poprawić swój budżet — produkuje na zbyt. Komisja Martinowska zebrała na terenie kraju dużo bardzo ciekawego materjału w tym względzie. Również na **konferencji etatystycznej**, jaka miała niedawno miejsce w M. P. i H., **p. prezes Snopczyński i p. prezes Klarner m. in.: cytowali, że w Aleksandrowie szkoła rzem. sprowadziła maszyny, o jakich przemysł marzyć nie może, korzysta przytem ona z siły roboczej bezpłatnie, nie płaci podatków i za maszyny nie płaciła, zarówno jak i za pomieszczenie. Te rzeczy trzeba zmienić i napewno je zmienimy.** Wielką wagę przywiązuje do tej Komisji. Ważnem zagadnieniem jest również szewctwo, szycie butów dla armji i dostawy dla wojska. Ten problem, kapitalny, dotyczy i krawiectwa, ekwipunktu i bardzo wielu dziedzin. Nie jest obojętne, czy dostawcą butów jest kilka ośrodków fabrycznych, w których kwestja kontroli fabrykacji i odbioru jest ułatwiona, czy też dostawcy są rozprzestrzenieni na całym terenie Rzeczypospolitej. Nie chodzi tu o wygodę dla wojska, bo są komisje odbiorcze, lecz ośrodki fabryczne są ważne dla przygotowania wojennego. Dostawcy z terenu pójdą na wojnę do szeregów i jako fachowcy, szewcy i krawcy są potrzebni

w kompanjach. Wojsko musi mieć kilka skoncentrowanych ośrodków, **ale to nie wyklucza, że pewien procent w czasie pokoju — jak to miało miejsce w Małopolsce — będzie ustalony.**

Jako b. szef korpusu kontrolerów miałem do czynienia z kwestją, która mnie dlatego teraz obchodzi, a m.: kwestja **solidności wykonawstwa.** W wojsku dostarczane obuwie jest bardzo dokładnie kontrolowane, rozrywa się, dla zbadania mocy skóry, po rozdarciu podeszwy znajdywano nieraz we środku różne rzeczy. **Taka niesumienność powinna być karana bardzo surowo, narówni ze szpiegostwem lub zdradą kraju.** Mechaniczna produkcja ułatwia bardzo kontrolę; przy masowej produkcji i dużej ilości zatrudnionych nadużycia są trudniejsze, gdyż trzebaby było wciągać do nich zbyt dużo ludzi; kontrola u indywidualnych majstrów jest trudniejsza i trzeba wypadku, żeby trafić na niesumienne wykonanie. Niesumienne wykonanie obuwia dla żołnierzy ma nieobliczalne skutki moralne na wojnie: żołnierz, gdy mu się podrą odrazu buty ma pretensję przedewszystkiem do wojska, to podrywa jego zaufanie i najgorzej działa psychiczne. Dlatego należy wyrobić pojęcie, że dostawy takie powinny być wykonywane solidnie i szukać firm, które jeśli nawet nie wykluczą, to zmniejszą w każdym razie wypadki niesolidnego wykonawstwa zamówień. Wszystko to powiedziałem na marginesie p. 13-go.

Jeśli chodzi o p. 13 memorjału, to nie znam dokładnie potrzeb, lecz stwierdzę, **że nie żałowałbym pieniędzy na akcję, która ma na celu podniesienie naukowe rzemiosła i że tu nie należy oszczędzać.** Gdy na innym odcinku pionierskim była mowa o likwidacji Instytutu Eksportowego, sprzeciwiłem się jej, mając na uwadze, że tyle rzeczy jest do zrobienia w dziedzinie eksportu. Mojem zdaniem, trzeba za cenę dużego wysiłku **popierać Instytut Naukowy Rzemieślniczy,** którego sama nazwa wskazuje na jego cel — podniesienie fachowości w rzemiośle i w tym celu należy sięgnąć do wzorów zagranicznych, przy zachowaniu wielkiej ostrożności, pamiętając o specyficznej atmosferze, warunkach i t. d., i nie stosując ich szablonowo do naszych warunków.

Jedna rzecz nie ulega wątpliwości, jeśli chodzi o rolę rzemiosła: **były czasy, o czem nie potrzebuje Panom mówić, że się zdawało, iż nadszedł zmierzch rzemiosła, wypieranego przez mechanizację, fabryki, że rzemiosło należy zaliczyć do zabytków średniowiecza. Tymczasem technika, która miała zniszczyć rzemiosło, zadała kłam temu twierdzeniu, albowiem okazało się, że rzemiosło — to kwestja małej siły popędowej — małego motorka w małym warsztaciku, że dla podniesienia poziomu kultury i wobec dążenia człowieka do otaczania się nie szablonem, będącym rezultatem pracy mechanicznej, masowej, lecz zaspakajanie swych wymagań indywidualnie — rzemiosło może odegrać swą właściwą rolę przy pomocy małego motorka, unikając wszelkiego szablonu mechanicznego; to też na rzemiosło należy patrzeć nie jako na szczątki średniowiecza, lecz jak na ośrodek wielkiej energji i wiedzy ludzkiej.**

Nie chcę bynamniej tem powiedzieć, że jestem przeciwnikiem przemysłów mechanicznych, lecz chcę tylko podkreślić pewne linje wytyczne i stwierdzić, czy jesteśmy na dobrej drodze, czy **rzemiosło jest w życiu gospodarczem tem, czem jest szara piechota w armji, która na wojnie staje się królową; chcę stwierdzić olbrzymie możliwości dynamiczne rzemiosła i zwrócić uwagę na konieczność zwalczania w Polsce tradycyjnej niesolidności, nieterminowości przysłowiowej, nie mówiąc już o fuszerce,** która często jest nie tylko skutkiem nieuczciwości, lecz nieumiejętności. Z fuszerką trzeba walczyć przez podniesienie znajomości fachu; niesolidność zarówno jak i nieterminowość są to rzeczy do zwalczenia. Polski rzemieślnik uważa, że nieterminowość jest w porządku rzeczy i z tem brakiem poczucia punktualności należy walczyć. Drugą ujemną cechą naszego rzemiosła i kupiectwa jest to, czego niema ani w Angjli, ani Francji, ani Niemczech, **to tempo, w jakiem każdy się chce dorobić i dość do dobrobytu.**

Na zachodzie robi się to **dla dzieci, dla następnego pokolenia;** u nas każdy musi sam się dorobić i tu się zaczyna tragedja. Zagranicą naprz. w lokalach, restauracjach obok kelnerów zawsze widać starszego pana, który jest właścicielem przedsiębiorstwa i pilnuje interesu; najczęściej jest on bogaczem, ma dużą rentę, ale nie przestaje dbać o interes. **U nas z chwilą, gdy się ktoś dorobi — przestaje pracować i zaczyna wydawać.** Każdy się chce dorobić w szybkiem tempie i zaczyna oszukiwać, chociaż to ma ujemny wpływ na interes, gdyż z powodu niesolidności traci stałych klijentów i najczęściej prowadzi do nadużyć.

Naszym obowiązkiem jest mówić na naradach całą prawdę i znaleźć właściwy kierunek. Zarówno my, jak i Panowie dążymy do tego, **aby stworzyć wielką siłę, ugruntować wielką energję pół miljona warsztatów rzemieślniczych, stworzyć w Polsce możliwości dla kilku pokoleń.**

Jeszcze jedną rzecz chcę podkreślić. Jak to wyraziłem w swoim czasie w Sejmie, zgadzam się z dezyderatem co do struktury odpowiednika rzemiosła na terenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu, aby stworzyć komórkę rzemiosła, komórkę organizacyjną, której zadaniem będzie poświęcenie się tylko rzemiosłu, gdyż gdyby obok niego były inne zagadnienia, to jest naturalne i ludzkie, że nieraz pewne momenty mogłyby decydować o kolejności ich załatwiania, na niekorzyść rzemiosła. Z chwilą, gdy będziemy mieć komórkę, poświęconą tylko sprawom rzemiosła i informującą mnie, jako Ministra w odpowiedniej drodze, to można będzie nawiązać ściślejszy kontakt z rzemiosłem i przyśpieszyć bieg rzeczy. Traktuję to jako uzupełnienie współpracy między mną— Ministrem Przem. i Handlu i moimi pomocnikami — a przedstawicielami rzemiosła, szarej piechoty życia gospodarczego.

Następnie Pan Minister udzielił głosu p. Prezesowi Związku Izb Rzemieślniczych i Prezesowi Izby Rzem. Warszawskiej posłowi **A. Snopczyńskiemu.**

P. Snopczyński w kilku słowach gorąco podzię-

kował Panu Ministrowi w imieniu rzemieślników całej Rzeczypospolitej za danie możności wypowiedzenia się kierownikom 17 Izb Rzem. podkreślając, iż fakt, że Pan Minister po naradach gospodarczych, na których kierownicy ci byli obecni, narady z poszczególnemi dzidzinami życia gospodarczego **rozpoczął od rzemiosła — ma dla niego znaczenie symboliczne. To co powiedział Pan Minister, nastraja przedstawicieli Rzemiosła inaczej niż dotąd i pozwala jaśniej patrzeć na przyszłość, po raz pierwszy z ust Ministra Przemysłu i Handlu padły podobne słowa i w gmachu Ministerstwa ważniejszych słów jak dzisiaj rzemiosło nie słyszało, i nigdy postulaty jego nie znalazły takiego zrozumienia;** rzemiosło nie było dotychczas doceniane przez wyższe władze i skutki tego są czasami bardzo bolesne.. Ale nie kto inny, jak obecny Minister Przemysłu i Handlu w 1928 r. po raz pierwszy zainteresował się również sprawą udzielania rzemieślnikom kredytów. W dzisiejszem przemówieniu swojem Pan Minister wyraził to, co rzemiosło zamierzało ze swej strony przedłożyć. W referacie zostało przedstawionych 13 punktów, jako porządek dzienny tej pierwszej konferencji, mającej za zadanie omówienie całokształtu stosunków Ministerstwa do rzemiosła i odwrotnie. Rzemiosło nie występuje z wnioskiem o jakieś specjalne ulgi, zwalniania od podatków, wydawania nowych ustaw czy udzielanie przywilejów; proci ono jedynie, aby w dzisiejszych warunkach struktury gospodarczej, przysługiwały mu równe prawa z innemi dziedzinami, a co najważniejsze pragnie, aby rola jego została doceniona. **To ostatnie dążenie rzemiosła zostało zrealizowane — Pan Minister wyraźnie to powiedział i na dzisiejszem zebraniu i w Sejmie.** Chodzi teraz o to, aby niższe szczeble administracji Państwa stanęły na tem samem stanowisku, co Pan Minister. Jak to stwierdził Pan Minister, postulaty rzemiosła, wśród innych, zmierzają również do uproszczeń przepisów prawnych.

Jeśli chodzi o postulat I, to jest on natury kodyfikacyjnej. Państwa zaborcze rozumiały i doceniały rolę rzemiosła w Polsce, ale właśnie dlatego ustawodawstwo, jakie wówczas obowiązywało, nie było dostosowane do potrzeb życia, aby nie dawać się rozwijać rzemiosłu, w którem widziano niebezpieczeństwo i siłę. Kiedy Państwo polskie powstawało, rzemiosło odbydowywało się i rządziło staremi ustawami, dopiero w 1927 r. wyszło rozporządzenie o prawie przemysłowem, które również niezupełnie odpowiadało potrzebom, dopiero ostatnia nowelizacja jest bardziej stosowana do życia, lecz i ona nie usunęła sprzeczności, jakie wynikły gdyż późniejsze zarządzenia nie usunęły wielu wcześniejszych; dlatego rzemiosło wystąpiło o usunięcie szeregu sprzeczności.

Pan Minister mówił o tem, że przygotowuje się **ustawa o dostawach państwowych;** rzemiosło przywiązuje do niej wielką wagę, ponieważ w dzisiejszych stosunkach, szczególnie w obecnem przesileniu gospodarczem wiele zamówień powierza się instytucjom prawa publicznego, a rzemiosło jest od nich odsuwane — nie od wykonywania zamówień, a od otrzymywania zamówień, bowiem zawodowi dostawcy otrzymane zamówienia rozdzielają między chałupników, np. mundury dla poczty, kolei i t. p. Nie mając własnych pracowni przedsiębiorcy - dostawcy rozdzielają wykonywanie zamówień między rzemieślników, chałupników, **którym płacą groszę, sami zabierają cały zarobek. Doszło do tego, że za uszycie trzewików płaci się rzemieślnikowi 1 zł. za parę.** W tych warunkach warsztaty istnieć nie mogą.

Okólnik w sprawie chałupnictwa, jaki został ostatnio wydany, posynął nieco naprzód to zagadnienie, **lecz nie rozwiązał go całkowicie;** rozwiązać je można tylko w drodze ustawodawczej. Dzisiaj sprawa przedstawia się tak, że szereg majstrów cechowych uprawia proceder systemem chałupniczym i wpada w nędzę; tymi ludźmi trzeba się zaopiekować i trzeba bronić ich interesów. **Obrona tych ludzi winna być powierzona samorządowi rzemieślniczemu.**

Ważnem zagadnieniem jest nauczanie obywateli pewnych specjalności; **cyfry w statystyce bezrobotnych stwierdzają, że pośród nich 90% jest niewykwalifikowanych;** ten stan się pogarsza, i z tego powodu cierpi solidność wykonawstwa. Ustaliło się pojęcie, że przedwojenne wyroby są solidne i że gatunki powojenne są daleko gorsze. Twierzenie to ma swoje podstawy: przed wojną terminator mógł się uczyć rzemiosła u wykwalifikowanego rzemieślnika a fuszerów było mało. Po wojnie nauka była wadliwie prowadzona i rzemiosło zaczęli uprawiać niefachowcy, wykonywując je niesolidnie; solidne wyroby stały się rzadsze więc i droższe.

Pan Prezes Snopczyński zwraca się do Pana Ministra o **udostępnienie zakładom rzemieślniczym kształcenia terminatorów;** ponieważ niema szkół terminatorskich, przeto warsztat musi być tą komórką kształcącą ucznia. Jakie są skutki istniejących ograniczeń stwierdza statystyka: z uprawnionych do trzymania uczni nie korzysta w woj. Wołyńskiem 98%, w woj. Nowogródzkiem — 93%, w woj. Lwowskiem — 97%, Poleskiem — 96%, Tarnopolskiem — 83%, ponieważ mistrz trzymając ucznia musiałby dopłacać do interesu. **Zagranicą, we Francji, Niemczech rzemieślnicy, kształcący uczni mają przywileje, u nas jest odwrotnie.**

Mówca stwierdza, iż jest wiadomo rzemiosłu, że P. Minister Przemysłu i Handlu wystąpił do Ministra Opieki Społecznej w tej sprawie, ale Opieka Społeczna **wyjęła z pod przepisu tylko 4 zawody.** Rzemiosło jednak uważa, **że wszystkie rzemiosła są jednakowo ważne,** nauka ich wymaga zawsze surowca, materjału i wysiłku i tak samo trudno jest nauczyć szewstwa, jak zegarmistrzostwa; wszelki przemysł, zaliczony do rzemiosła powinien korzystać z prawa nauczania.

Jeśli chodzi o sprawy **podatkowe,** to mówca zdaje sobie sprawę, iż należy to do Ministra Skarbu, ale tak się złożyło i tak jest dotychczas, że w myśl ustawy — Ministrowie czy Ministerstwa, **przed wydaniem okólnika czy rozporządzenia przesyłają go samorządom gospodarczym do zaopinjowania;** nie wszystkie idą do izb względnie do związku izb. **Dekret podatkowy został**

wydany bez udziału rzemiosła i skutki tego są takie, że podatek rzemieślniczy został podwyższony; dotychczas rzemieślnik, pracujący na podstawie karty rzemieślniczej płacił mniejszy podatek, dzisiaj jest on pozbawiony tego przywileju; dzieje się mu krzywda i w imieniu rzemiosła mówca zwraca się do Pana Ministra z prośbą o zrewidowanie tej sprawy i obronę jej przed Ministrem Skarbu.

Następnie p. Prezes Snopczyński przechodzi sprawy **świadectw przemysłowych,** wyrażając przekonanie, że wprowadzenie obowiązku wykupywania świadectw przemysłowycsh hamuje w znacznym stopniu życie gospodarcze, nie ułatwia lecz utrudnia pracę, nierównomiernie rozkładając ciężary na obywateli. Niech będzie wprowadzona jakaś inna, lepsza forma podatku. I tak np. jakaś fabryka wykupuje jedno świadectwo przemysłowe, ale kiedy produkcja tej fabryki ma być wykonana w 1.000 czy też 2.000 warsztatach— trzeba wykupić 2.000 świadectw przemysłowych. Koszt jest tu oczywiście znacznie wyższy aniżeli wtedy, gdy fabryka produkuje maszynowo.

Jeszcze na jedną rzecz pragnie następnie zwrócić uwagę p. Prezes Snopczyński — a mianowicie na **zatwierdzanie budżetów Izb** (§ 11). Dotychczas wytycznych regulujących te rzeczy niema i wytworzony przez to stan faktyczny nie może dobrze wpływać na stosunki i warunki pracy w Izbach rzemieślniczych. Projekt budżetu przechodzi takie koleje: Dyrekcja Izb opracowuje go i przedkłada go następnie na posiedzeniu Zarządu celem przedyskutowania. Na tem posiedzeniu zabierają głos radcowie, dyskutują, sprzeczają się, dochodzą wreszcie do uzgodnienia — poczem budżet przedkładany jest na plenarnem posiedz. Rady Izby. Rada znowu nad budżetem dyskutuje—nareszcie go uchwala. Wkońcu budżet przesłany zostaje do Ministerstwa. Gdy stamtąd wraca, wszystkie pozycje są poprzestawiane, zmienione i robi to wrażenie, że prace właściwego zarządu nad budżetem i dyskusje nic poprostu nie znaczą. Wtedy budżet ułożony zostaje w Ministerstwie właściwie a nie w Izbie. Uwagi Ministerstwa w bardzo wielu wypadkach są słuszne, ale tem niemniej wytwarza to atmosferę, że samorząd rzemieślniczy nie jest właściwie samorządem, lecz urzędem, który niema nic do powiedzenia. A przecież jednem z naszych naczelnych zadań jest wpojenie w tego rezmieślnika przekonanie, że ma on własny samorząd, że samorząd ma swoje własne interesy i te interesy zastępuje. Oczywiście wszystkie pozory, które przemawiają za tem, że ten samorząd nie jest fatkycznie samorządem — muszą i powinny być usunięte.

Jeżeli była mowa o tem, że Pan Minister ma 2 razy zatwierdzać budżet to rozumiane to było w ten sposób, że Ministerstwo po otrzymaniu budżetu izb, zapoznaniu się z nim i zbadaniu — przesyła budżet zpowrotem do Izby by ze swemi uwagami Izba w ciągu 14 dni miała możność zwrócenia się jeszcze raz do Pana Ministra ze swemi dezyderatami, miała możność ustosunkowania się do decyzji i stanowiska Ministerstwa. Izba miałaby wówczas możność zabrać jeszcze raz głos na posiedzeniu Izby i przesłać dodatkowe argumenty Ministerstwu z umotywowaniem, dlaczego właśnie prosi o taką a nie inną rzecz. Możeby Ministerstwo argumenty takie w pewnych wypadkach uwzględniło.

Następnie omawia p. Prezes Snopczyński jeszcze § 13, w którym jest mowa o **Instytucie naukowo-rzemieślniczym.**

Przed wojną jeszcze istniało Muzeum rzemieślnicze, które potem przemianowane zostało na Instytut Naukowo-Rzemieślniczy. P. Minister Reichman nie chciał zgodzić się na tę nazwę i proponował inną — Związek Izb rzemieślniczych jednaw wychodził ze słusznego założenia, że celem instytutu jest właśnie szkolenie zawodowe rzemieślników. Nie mogąc być przed wojną ani szkołą ani instytutem, nazywało się to Muzeum, ale jednocześnie istniały przy tem Muzeum kursy. Było ich wiele i właśnie na tych kursach wychowywały się starsze pokolenia naszych rzemieślników. Otóż to Muzeum po powołaniu do życia samorządu gospodarczego doszło do wniosku, że w wolnej Polsce zaistniały inne warunki i metody pracy aniżeli ta, jakie istniały w okresie zaboru. Na Walnem Zebraniu wszyscy członkowie uchwalili, ażeby Muzeum całe t. j. gotówka, gmach, zbiory — jednem słowem cały dorobek kulturalny i materjalny przekazany został Instytutowi Naukowo-rzemieślniczemu dla krzewienia wiedzy i kultury rzemieślniczej. Jako nazwa wybraną została nazwa INSTYTUT NAUKOWO-RZEMIEŚLNICZY, gdyż ma on podnosić naukę, wiedzę. Gdyby teraz nazwa ta miała być zmieniona, wywołałoby to pewne trudności natury formalnej. Dlatego też P. Prezes Snopczyński kieruje gorącą prośbę do Pana Ministra, aby się zgodził nazwę tę pozostawić. Instytut ma wypełnić tę lukę, która istnieje; będzie on miał za zadanie wykorzystać wszystkie siły tkwiące w polskiem rzemiośle, spopularyzować jego rolę i znaczenie, jego pracę w podniesieniu wielkich mas rzemieślniczych. Pozatem Związek pragnie, ażeby właśnie w dalszym ciągu przy tym Instytucie istniało Muzeum rzemosła. Rzemieślnicy polscy mają piękne tradycje historyczne, wyroby polskiego rzemiosła były wysoko cenione jeszcze przed wojną w Europie — i dzisiaj także polski rzemieślnik jest wysoko ceniony zagranicą. **Rzemiosło nie chciałoby żeby ten piękny jego dorobek miał się zmarnować.** Przy tej sposobności p. Prezes Snopczyński przytacza dla przykładu fakt, że żona pewnego przedstawiciela państwa zagranicznego, a mianowicie ambasadorowa angielska w czasie pobytu swego małżonka na placówce polskiej ubierała się u krawca polskiego. Potem, kiedy mąż jej został z Polski odwołany — ona pozostała nadal klientką tego krawca, poleciła go nawet członkom swojej rodziny — przysyłała tylko wymiary i w dalszym ciągu ubierała się u tego krawca, gdyż uważała, że lepiej on jej szyje aniżeli krawiec w Londynie. I takich wypadków jest dużo — to nie jest jeden fakt oderwany.

Kończąc swoje przemówienie p. Prezes Snopczyński składa Panu Ministrowi imieniem Muzeum Rzemiosła pamiątkowy katalog zbiorów ce-

ramiki polskiej, stanowiącą jeden z najpiękniejszych działów b. Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej.

P. Minister Górecki konstatuje, że pozostało mu jeszcze trochę więcej czasu, aniżeli się spodziewał — pragnąłby więc przedewszystkiem uczynić pewną uwagę do tego, co powiedział p. Prezes Snopczyński w sprawie budżetów izb rzemieśniczych — a następnie oświadcza, że poprosi niektórych panów Prezesów Izb Rzemieślniczych ażeby coś powiedzieli o tem, jak zniżka pewnych artykułów, jaka była przeprowadzona w grudniu. odbiła się w ich terenie.

Jeżeli chodzi o to, co P. Prezes Snopczyński powiedzia. o **sprawie zatwiedzania budżetu** — to ma P. Minister wrażenie, że zaszło tu pewnego rodzaju nieporozumienie. Z tego, że w budżecie opracowanym przez Izbę następują zmiany wprowadzone przez władze nadzorcze—nie należy wysnuwać wniosku, że samorząd niema poco istnieć. Gdybyśmy tak daleko posuwali wrażliwość, to możnaby powiedzieć tak: w naszym kraju rządzi Rząd — według konstytucji Sejm niema prawa rządzić. on kontroluje tylko. Ale przecież Rząd z budżetem idzie do Sejmu i Sejm ma prawo pewne rzeczy zmienić, inne dodać lub ująć. Ten budżet wraca potem do Rządu i Rząd musi go wykonać. Czyż można wysnuwać stąd wniosek, że Rząd nierządzi— pomimo, że jest instytacja, która go kontroluje? Analogiczną sytuację mamy, gdy chodzi o budżet Izb przemysłowo-handlowych, które także przesyłają budżety i budżety te ulegają zmianom. Jest rzeczą słuszną żeby te zmiany były wyraźnie przedyskutowane — cała akcja nadzorcza polega na tem.

Następnie Pan Minister porusza kwestję **wysokości opłat** (taks) i podkreśla, że specjalnie dużo czasu poświęcił tej sprawie i wysokość opłat szczegółowo przemyślał. Naturalnie, że można nad tą sprawą dyskutować. Jeżeli chodzi o czeladnika, to p. Minister nie chciałby być jego obrońcą wobec jego własnej organizacji — może jednak powiedzieć, że ta taksa jest tutaj bardzo wysoka.

Jeszcze raz P. Minister stwierdza, że mogą istnieć pewne różnice poglądów, lecz jeżeli Minister coś zatwierdzi lub zmieni — to nie można traktować tego, tak, że wtedy ten samorząd już nie jest samorządem. Minister nie może być tylko maszynką do podpisywania. Następnie Pan Minister informuje że w **porozumieniu z Departamentem Przemysłowym zostaną opracowane pewne wytyczne dotyczace zatwierdzania budżetu.** P. Minister nie przesądza, czy ta instrukcja będzie wyglądała definitywnie tak, jak w brzmieniu które odczytał (§ 8 i § 9) ale w każdym razie jeżeli jest mowa o konieczności stworzenia regulaminu. na podstawie kt:rego postępowałoby się przy zatwierdzaniu budżetów, to jak obecni widzą. projekt taki już jest opracowywany.

Dzisiaj pewne rzeczy dotyczące dezyderatów rzemiosła są na warsztacie i będą załatwione w czasie najbliższym — a dalsze rzeczy przypuszczalnie będą załatwione gdzieś do wakacji — tak, **że gdy kiedyś na jesieni P. Minister powtórnie zaprosi przedstawicieli Izb rzemieślniczych do siebie** — będą mogli wysunąć dalsze dezyderaty — może ich nie będzie 13, tak jak teraz — ale w każdym razie nie będzie ich też zero, bo życie znowu wyłoni rzeczy nowe. Wtedy załatwi się znowu te nowe dezyderaty w miarę możności.

Następnie P. Minister oświadcza, że będzie prosił poszczególnych Panów Prezesów Izb o wypowiedzenie się i o udzielenie informacji co do pewnej kwestji, która specjalnie P. Ministra interesuje, z punktu widzenia akcji, którą prowadzi. Mianowicie dzisiaj jest bardzo aktualny problem, obszernie dyskutowany w prasie — czy zniżki cen wprowadzone na pewne artykuły doszły do konsumenta, czy nie doszły. Jedni twierdzą, że doszły, inni, że nie — w tym kierunku pragnąłby się p. Minister poinformować. **Przy tej sposobności wspomina P. Minister, że sam miał okazję mówić osobiście z pewnym kowalem pod Wołkowyskiem — i dowiedział się od niego, że zniżka ceny żelaza doszła do niego, gdyż przedtem płacił 36 gr. obecnie zaś 32 gr. Wyraził jednak życzenie, że gdyby tak mógł płacić 20 gr. to byłby dopiero wtedy zadowolony.**

Dla p. Ministra ciekawem byłoby to naświetlenie „od dołu“. od strony konsumenta — czy **takie artykuły** jak: **cukier, nafta, żelazo, węgiel, koks** (którego cena obniżona została zasadniczo o 20 proc. a nawet wyżej), **jak papier** (pakowy i kajetowy) potaniały — **i w jakich rozmiarach.** Oto, co chciałby usłyszeć od poszczególnych przedstawicieli rzemiosła.

P. Minister prosi o udzielenie tych informacyj najpierw **p. Prezesa Izby Rzemieślniczej w Tarnopolu.**

Prezes Izby Rzem. Tarnopolskiej, p. B. Niemiec oświadcza. że naogół wszystkie artykuły potaniały w takich rozmiarach. w jakich te zniżki były ustalone. Tak więc staniała o parę groszy nafta, węgiel, cukier. Cukier kosztuje 1 zł. za kilogram bez względu na gatunek.

P. Minister zapytuje P. Prezesa Izby Tarnopolskiej, jak przedstawia się sprawa wybudowania nowej cukrowni, poruszona przez sfery rolnicze? Jak pozatem przedstawia się kwestja obrotów w Tarnopolu? Czy jest jakieś ożywienie?

Prezes Izby Rzem. odpowiada, że co do budowy cukrowni, to ta rzecz wchodzi w życie. **Jeżeli chodzi o obroty — to są one bardzo słabe.** Żadnego ożywienia w porównaniu z okresem poprzednim niema. Społeczeństwo bardzo zubożało.

Następnie udziela informacyj **Prezes Izby Rzem. w Brześciu, p. I. Pietraszek.**

W pierwszej linji p. Prezes Pietraszek podkreśla, że Brześć jest miastem, którego **wyłącznymi konsumentami i odbiorcami dla przemysłu i rzemiosła są tylko urzędy i urzędnicy.**

Jeśli chodzi o zniżki. to one dotarły do konsumentów całkowicie. Nafta kosztuje 35 gr. za litr — cukier 1 zł. Jeżeli chodzi o obroty, to w Brześciu wzmożony ruch daje się odczuwać **tylko 1-go każdego miesiąca. t. j. wówczas, kiedy urzędnicy otrzymują gaże.** Koło 20-go ożywienie już ustaje.

Na zapytanie P. Ministra jak wygląda w rzemiośle na tamtejszym terenie sprawa zamówień dla wojska, P. Prezes Pietraszek odpowiada, że jeżeli chodzi o rzeczy scentralizowane, to zamówienia takie docierają do rzemieślników. Otrzymują je więc w **pierwszej linji siodlarze — na siodła artyleryjskie i uprzęże.** Są warsztaty, zatrudniające 30 i więcej ludzi. Zamówienie takie otrzymuje się drogą stawiania się do przetargu w Warszawie. P. Prezes Pietraszek zaznacza, że sam w dostawach takich bierze udział, gdyż posiada warsztat siodlarski — dostawy uskutecznia już od 1926 roku i **nigdy nie miał najmniejszego protokółu, wyznaczającego mu karę.** Wojsko zwiększa mu kontyngent tych robót z każdym rokiem. Poza wojskiem częściowo jeszcze są dostawy dla Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Następnie p. Minister przerzuca się na inny teren Rzeczypospolitej i prosi o informacje **Prezesa Izby Rzem. Katowickiej p. P. Łyszczaka.**

P. Prezes Łyszczak oświadcza, że jeżeli chodzi o zagadnienie **wzmożenia obrotów,** to one się w rzemiośle cokolwiek wzmogły. Co do **potanienia** — to niektóre artykuły faktycznie potaniały. Jeżeli chodzi o piekarzy, rzeźników, to wyroby te potaniały z powodu potanienia frachtu. Natomiast np. przy **blasze walcowanej — to właściwie syndykaty ceny nie zmieniły — a nawet przeciwnie, cenę jeszcze podniosły, pomimo, że cena była uregulowana dekretem Pana Ministra. Drzewo także nie spadło w cenie.** Obecnie Izba nawiązała kontakt z lasami państwowemi i ma nadzieję uzyskania pewnej obniżki cen na drzewo. Na terenie Śląska istnieje kilka spółdzielni rzemieślniczych, a więc spółdzielnia stolarzy, krawiecka, etc. Bekoniarze chcą mieć osobną organizację i dyktują ceny. Pozatem p. Prezes Łyszczak konstatuje, że na terenie katowickim istnieje właściwie nadmiar rzemieślników w niektórych branżach jak np. ślusarzy, kowali, stolarzy. W Izbie Rzem. Katowickiej **rozważana jest kwestja nawiązania pewnego kontaktu ze wschodniemi połaciami Rzeczypospolitej, celem skierowania tam owego nadmiaru.** P. Prezes Łyszczak miał możność skonstatować osobiście np. w Zaleszczykach, że istnieje tam brak np. stolarzy i wogóle brak rzemieślników.

Jeżeli chodzi o dostawy dla wojska, to dla wojska nic się nie wykonuje.

Następnie prosi P. Minister **Prezesa Izby Rzem. Wileńskiej p. Szumańskiego.**

P. Pr. Szumański konstatuje przedewszystkiem, że na terenie jego Izby wszystkie zniżki artykułów, przeprowadzone w grudniu dotarły we właściwych rozmiarach. Nafta była 42 gr. obecnie kosztuje 35 gr. za litr.

Co do obrotów — to tutaj jest bardzo ciężko. Może teraz rzecz ta się poprawi, **gdyż dowódca D. O. K. Grodno gen. Tokarzewski wydał rozkaz, aby przy dostawach dla D. O. K. uwzględniane było w pierwszym rzędzie rzemiosło.**

Następnym z kolei jest **V.-Prezes Izby Rzem. w Stanisławowie p. Seibald.**

P. Seibald zaznacza, że zniżka cen odpowiada zarządzeniom. **Swoją drogą dla szarego człowieka te zniżki, jakie dotychczas zostały wprowadzone — są zamałe — tak jak o tem wspomniał p. Minister przytaczając przykałd kowala.** Jeżeli chodzi o obroty, to należy skonstatować, że **ruch się trochę wzmógł.** Dużym jednak ciosem dla rzemiosła jest okoliczność, **że została z miasta zabrana istniejąca tam 40 lat Dyrekcja Kolejowa.**

Dalej prosi p. Minister **Prezesa Izby Rzem. Łuckiej p. Reusa.**

P. Prezes Reus przedewszystkiem konstatuje, że jeżeli chodzi o zniżkę cen, to zostały one zastosowane według zarządzenia. **Stosunki z wojskiem są bardzo dobre i prawie wyłącznymi dostawcami dla wojska są rzemieślnicy.** Korzysta z bardzo wielu zamówień spółdzielnia szewcka w Łucku. Od pół roku wyszło zarządzenie D. O. K., **nakazujące przyznawanie pierwszeństwa w dostawach rzemieślnikom.** Tak samo jeżeli chodzi o inne wyroby — wojsko zwraca się bezpośrednio do Izby ze wskazówkami, gdzie to ma być wykonane.

Następnie prosi p. Minister **p. Prezesa Izby Rzem. Poznańskiej, p. Zakrzewskiego.**

P. Prezes Zakrzewski informuje, **że jeżeli chodzi o dostawy do wojska na terenie jego Izby, to dostawy te hamuje bardzo obowiązek złożenia 5 proc. kaucji od wartości dostawy w formie gotówkowej wpłaty.** Złożenie takiej kaucji wymagane jest od rzemieślników ubiegających się o dostawy. Zdobycie jednak pokaźnej gotówki często bardzo hamuje pracę warsztatów.

Na terenie poznańskim istnieje **spółdzielnia krawiecka,** bardzo dobrze się rozwijająca, aczkolwiek dopiero niedawno założona. Sytuacja szewców przedstawia się nieco gorzej. Bogatsi rzemieślnicy niechętnie przystępują do spółdzielni, gdyż one już istniały dawniej i kilka takich spółdzielni zbankrutowało.

Teraz jeżeli chodzi o zniżki — to np. węgiel istotnie staniał — **natomiast drzewo podrożało i to dość znacznie. W żelazie** również — **podrożały znacznie obręcze dla bednarzy. Stało się to dlatego, że skoro syndykaty usłyszały, że ma być wprowadzona zniżka cen, podniosły wszystkie ceny o 15 proc. Po zarządzeniu zniżki obniżyły cenę o 10 proc., tak, że jeszcze i tak na tem zarobiły 5 proc.** Przewóz na niektóre towary staniał, ale nie na wszystkie (np. na forniery nie) — właściwie tylko na surowce.

Jeżeli chodzi o **obroty,** to w styczniu np. były one tak małe, jak jeszcze nigdy. W lutym może się troszeczkę poprawiły, ale bardzo mało.

Rzemiosło uskutecznia dostawy dla wojska i dla instytucyj jak np. dla kolei — na mocy przetargów, ogłaszanych w pismach. Dostawy te są wyjątkowo małe, gdyż chodzi właśnie o tę kaucję 5 proc.

Na zapytanie p. Ministra, **czy zmniejszenie obrotów dotyczy tylko pewnej branży, czy jest zjawiskiem ogólnem,** p .Prezes Zakrzewski **wyjaśnia, że jest to zjawisko ogólne, spowodowane prawie wyłącznie obniżką pensyj urzędniczych. Odrazu po przeprowadzeniu obniżki poborów dał się odczuć gwałtowny spadek obrotów.**

W końcu pragnie jeszcze p. Prezes Zakrzewski podnieść także sprawę wykupu **świadectw przemysłowych.** Sam zaznacza, że posiada warsz-

tat gdzie zatrudnia pewną ilość ludzi. Rok rocznie w sezonie t. j. w miesiącach styczniu, lutym i marcu **mógłby ich zatrudniać znacznie więcej, jednakże zrobić tego nie może, gdyż musiałby wykupywać wyższe świadectwo przemysłowe. Jeżeli istotnie jest tak, jak to wspomniał p. Wicepremjer Kwiatkowski, że nie będzie się stosowało kar za to przewinienie (niewykupienie świadectwa) to może byłoby dobrze, gdyby Rząd wydał takie polecenie do władz.**

P. Minister zapewnia, iż to ma być właśnie w tej formie zrobione. Następnie prosi o wyjaśnienia p. Prezesa Izby Rzem. Lwowskiej p. Pammera.

P. Prezes Pammer nawiązując do zagadnienia zniżki cen komunikuje, że np. przy żelazie jest sytuacja taka, że **jeżeli żelazo sprowadza się z huty, to różnica w taryfie jest — jeżeli natomiast sprowadza się nie wprost a ze składu — to taryfa jest wyższa jak z huty.** W tej sprawie nawet Izba Handlowa i Izba Rzemieślnicza przesłały specjalny memorjał do Ministerstwa.

Jeżeli chodzi o **obroty**, to tutaj najlepszym barometrem są zakłady gastronomiczne. Jeżeli tam niema gości, to znaczy, że jest zastój we Lwowie. Obniżki poborów bardzo wydatnie odbiły się w tym wypadku.

P. Minister nadmienia w tem miejscu, **że zarządził przeniesienie Urzędu Górniczego do Lwowa — jak również i fundusz wiertniczy będzie urzędował we Lwowie. P. Minister w najbliższych dniach udaje się do Lwowa na te uroczystości.**

P. Prezes Pammer, ilustrując w dalszym ciągu sytuację na terenie swojej Izby oświadcza, że **świadectwa przemysłowe są bolączką od szeregu lat.** Jak to było tutaj już podnoszone, ten skok od Nr. 1 świadectwa do Nr. 2 powinien ulec jakiejś zmianie.

Jeżeli chodzi o dostawy, to dostawia się trochę, niedużo. **Zawsze krępuje brak pieniędzy, konieczność składania kaucji.** Wreszcie p. Prezes Pammer czyni uwagę, że powinien być pociągnięty również do ogólnej akcji obniżenia cen Magistrat — a mianowicie powinna nastąpić **obniżka ceny prądu elektrycznego.**

Następnie udziela P. Minister głosu **Prezesowi Izby Rzem. Nowogródzkiej p. Zaleskiemu.**

P. Zaleski konstatuje, że zniżki do konsumentów doszły. **Dla wojska żadnych zamówień na terenie Nowogródka nie było.** Obroty są małe — dotkliwie daje się odczuwać zniżka obrotów w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Dalej głos zabiera **p. Prezes Izby Rzem. Krakowskiej p. poseł Jahoda-Żółtowski.**

Na wstępie p. Prezes Jahoda-Żółtowski podkreśla **zmianę charakteru Krakowa** — który obecnie jest **właściwie turystyczny,** t. zn. że miasto stało się Mekką dla społeczeństwa, a więc terenem fluktuacji wielkich mas ludzi. Są to jednak pątnicy bardzo skromnie dotowani, którzy pozostawiają najwyżej trochę gotówki w zakładach gastronomicznych. Na sytuację rzemiosła niema to prawie żadnego wpływu. Pozatem miasto, które było ongiś stolicą sztuki, kultury, gdzie rzemiosło mogło się pięknie rozwijać — dzisiaj, nie mogąc być stolicą nawet duchową — stało się poprostu miastem emerytów. W celu utrzymania dawnego poziomu usiłowano podjąć czy to budowę Muzeum Narodowego, czy inne czyniono wysiłki — tem niemniej ogólna sytuacja się nie poprawiła — Kraków będzie musiał spaść z dotychczasowego poziomu.

To byłoby ogólne tło, które jest miarodajne dla wszystkich dziedzin życia a w szczególności rzemiosła. P. Prezes nie ma zamiaru mówić o **samej centralizacji dostaw**, które ostatniemi czasy naskutek pomyślnych rozporządzeń zostały oddane prowincji. Nie podkreśla także problemu kaucji, które są wielkim ciężarem — a szczególnie jeżeli chodzi o zwrot tych kaucyj. **Porusza tylko jedno zagadnienie a mianowicie dostaw dla Dyrekcyj Kolejowych.** Ministerstwo Kolei tak dostawami rozporządziło, że pewne dyrekcje mają pewne resorty specjalne do załatwiania i tak np. **Kraków miał wyłączną dostawę kożuchów dla całej kolei w Rzeczypospolitej.** Przed dwoma laty wyszło zarządzenie dotyczące materjału, z jakiego kożuchy mają być robione, zarządzenie tego rodzaju, że kożuchów takich nie można było z krajowego barana robić, gdyż on się do tego nie nadawał — miał za krótki włos. Dostawę uzyskał **przedsiębiorca, który potrafił przy pomocy znacznego kapitału sprowadzić 2—3 partyj okrętowych aż z Grecji.** To był przepis z Warszawy. Kraków nie mógł zrozumieć, dlaczego kożuchów nie można robić z krajowego barana. Na skutek tego prezpisu, cały przemysł chałupniczy i ludowy — który już od czasów przedwojennych był nastawiony na wyrób kożuchów i obejmował całe wsie — musiał oczywiście przeżyć dotkliwy kryzys. Izba Rolnicza szła nawet tak daleko, że chciała wprowadzić nowe gatunki baranów.

Odnośne próby jednak zawiodły ze względu na nieodpowiedni dla tych baranów klimat. Przedsiębiorca jednak opanował rynek dzięki stosunkom osobistym i przewadze kapitałów, mimo, że Izba starała się założyć w tym celu spółdzielnię. Wielkie trudności przy założeniu oferty przez spółdzielnię stanowi obowiązek 5 proc. kaucji — a pozatem sposób płatności tej kaucji. Nazywa się, że kaucja jest zwracana po 6 tygodniach — zdarzały się jednak wypadki, że nawet po 6 miesiącach nie była ona zwrócona.

Jeżeli chodzi o dostawy dla wojska, to wiedząc, że D. O. K. Wilno wystosowało w tej sprawie okólnik do oddziałów, p. Prezes Jahoda-Żółtowski wystarał się o odpis tego rozkazu i zamierza udać się do dowódcy D. O. K. Kraków z prośbą, żeby wydał podobne zarządzenie w Krakowie. Rzemiosło w Krakowie korzysta w bardzo małej mierze z udziału w dostawach dla wojska — szczególnie jeżeli chodzi o budownictwo. W tej sprawie p. Prezes przygotował nawet specjalny memorjał, który jest uzupełnieniem tych tez, jakie przedłożył p. Prezes Snopczyński. W memorjale tym **p. Prezes wykazuje wielką szkodliwą działalność przedsiębiorców budowlanych, żerujących na rzemiośle, odsuwających je w tył,** a inkasujące wielkie zarobki do własnej kieszeni. Wskutek braku w tym względzie ścisłych określeń ze strony Ministerstwa, zachodzą takie wypadki, że np. przedsiębiorca budowlany bierze w

przedsiębiorstwo jakąś budowę i nawet oddaje roboty odnośnego działu właściwemu rzemieślnikowi (stronę murarską, ciesielską etc.). Ale ten przedsiębiorca sam nie posiada karty rzemieślniczej — posiada ją dany rzemieślnik. Kończy się budowa, rozwiązuje się przedsiębiorstwo i cóż się okazuje? Otóż np. Kasa Chorych żąda nagle od rzemieślników zapłacenia za robotników — bo rzemieślnik jest rejestrowany, a przedsiębiorca— nie. On był figurantem — bo on miał kartę rzemieślniczą. Rzemieślnik oczywiście jest Bogu ducha winien, niema środków na zapłacenie świadczeń i Kasa Chorych niema na kim pretensji swoich poszukiwać. Nawet podatku obrotowego niema na kim poszukiwać. W memorjale p. Prezes prosi o rozpatrzenie tego zagadnienia i nakazanie, ażeby wszyscy ci, którzy mają upoważnienie do wykonywania takich robót byli zmuszeni do podejmowania kart rzemieślniczych a to w celu zarejestrowania ich przed władzami administracyjnemi.

Następnie porusza p. Prezes Jahoda - Żółtowski sprawę **szkolnictwa** w ogólnych zarysach. Zabierał on głos w tej sprawie i w Sejmie i w komisjach — wszyscy obecni znają odnośne cyfry i wiedzą jak wielką szkodę wyrządza brak szkolnictwa zawodowego. Szkolnictwo dokształcające winno dać rzemiosłu, podstawy wychowywania młodzieży. Ono się łączy z zagadnieniem stosunku rzemiosła do wojska. W tej sprawie również p. Prezes pozwala sobie przedłożyć specjalny memorjał. Kiedyś na terenie Komisji Sejmowej p. Prezes miał na tem tle ostrą polemikę z p. Generałem Składkowskim, który jednak potem ze stanowiska swojego ustąpił i przyznał rację p. Prezesowi. To są rzeczy, które nasz sąsiad zachodni już dość dawno zrozumiał. **Czyż nie jest ważne dla obronności Państwa, żeby warsztaty leżące na peryferjach, na kresach granicznych, posiadały te punkty już dzisiaj umocnione i dzisiaj już stojące pod kierunkiem nietylko dobrego fachowca, przeszkolonego wojskowo, ale także lojalnego, który tę placówkę w danym momencie przejmie dla obrony kraju.** Izba Krakowska podjęła w tym kierunku pewne badania, uważając rzecz tę za bardzo ważną dla życia gospodarczego. Otóż okazuje się, że na całych połaciach kraju brak takich warsztatów, o których wyżej wspomniano. W niektórych okolicach na 20 — 30 klm. niema ani jednego kowala, niema kołodzieja. Rezultat był taki, że gdy przed 2 laty odbywały się w takiej okolicy manewry, musiano jechać 20 — 30 klm. dla podkucia koni. Tego rodzaju prace powinny być właśnie prowadzone na odnośnych kursach dokształcających.

Pan Minister stwierdził tu pewne wypadki niesolidności w odniesieniu do rzemiosła. Czy przy istnieniu takich kursów nie udałoby się wpoić w rzesze rzemieślnicze poczucia tej solidności — tego poczucia, tembardziej że ta praca wykonywana jest dla obronności Państwa? Wychowankowie kursów powinni mieć potem preferencję. Zdaniem p. Prezesa **każdy szewc powinien znać krój obuwia wojskowego, każdy krawiec powinien umieć uszyć mundur — każdy rymarz, każdy kołodziej powinien umieć natychmiast przystosować się do pracy dla wojska.**

Następnie p. Prezes nawiązuje do tego, co było mówione o podatkach, o obciążeniach. Komunikuje, że wystąpił na Komisji budżetowej z projektem pewnych ulg przy wpłacie zaległych podatków na rzecz Funduszu Pracy. Ulgi takie posiada już dzisiaj rolnictwo czy to w formie dostawy kamieni, czy drzewa czy czegoś podobnego. Dlaczego tylko jedno rolnictwo ma korzystać z tego rodzaju uprzywilejowania — dlaczego nie mają ulgi te objąć i handlu i rzemiosła i przemysłu. Że jest to rzeczą możliwą świadczy fakt, że dyrektor Funduszu Pracy w Krakowie udzielił właśnie z tego tytułu zamówienia rzemiosłu, szewcom na 5.000 par obuwia dla powodzian — a teraz dowiedział się p. prezes, że z pewnej fabryki skór w Krakowie wzięto 20.000 za zaległości podatkowe. P. Prezes zwraca się jeszcze z apelem do Pana Ministra, ażeby odnośny memorjał rzemiosła poparł w Ministerstwie Skarbu t. zn., aby oprócz zaległości z tytułu podatku majątkowego dołączono jeszcze zaległości podatkowe od podatku przemysłowego i za podatek od nieruchomości. Zaznacza przytem, że Ministerstwo Opieki Społecznej bardzo się tym projektem zainteresowało.

A teraz p. Prezes przechodzi ściśle do tych rzeczy, któremi interesuje się Pan Minister. Jeżeli chodzi o zniżki, to są one bardzo małe — na nafcie np. 1 grosz. **Zniżek na terenie Krakowa prawie że się nie odczuło.** Jeżeli chodzi o żelazo, to zaznacza p. Prezes że już w listopadzie, chcąc umożliwić rzemieślnikowi nabywanie żelaza zimnego po tańszej cenie, zwróciła się Izba do Wspólnoty Interesów o zrobienie składu konsygnacyjnego. Niestety rzecz ta nie doszła do skutku, gdyż odpowiedziano we Wsp. Int., że mają już swych przedstawicieli.

Teraz jeżeli chodzi o **papier** — o zeszyty. W tej sprawie p. Prezes przedkłada również specjalyn memorjał, dokładnie ilustrujący stan rzeczy. Otóż pewien syndykat w łonie Centropapieru wytwarza specjalny papier, z **dodatkiem pewnej substancji, zwiększającej jego ciężar gatunkowy.** Producent zaś zawsze kupuje na wagę, a nie na arkusze. **Czyli dają oni tańsze ceny, ale dają tego papieru mniej. Rezultat jest ten — uczeń dostaje tańszy zeszyt ale Centropapier na tem grosza nie stracił — nawet zarobił.**

W końcu swego przemówienia p. Prezes Jahoda - Żółtowski nawiązuje do tego, co P. Minister powiedział o swym wyjeździe do Lwowa na uroczystość Urzędu Górniczego i Funduszu wiertniczego i zapytuje, kiedy Kraków będzie miał zaszczyt powitać u siebie Pana Ministra może także na otwarciu jakiejś placówki, którą byłby łaskaw w Krakowie umieścić.

P. Minister dziękuje p. Prezesowi i odpowiada, że może zadługo byłoby czekać na tę sposobność, o której wspomniał i może do Krakowa wybierze się wcześniej. Następnie podkreśla P. Minister wielkie znaczenie i wartość bezpośredniego kontaktu, jaki nawiązał z obecnymi przedstawicielami Izb Rzemieślniczych. **Im dłużej słucha przemówień obecnych Panów Prezesów, tem bardziej się w tem przekonaniu utwierdza, że bez-**

pośredni kontakt daje dużo większy rezultat aniżeli czytanie najdłuższego sprawozdania — to bowiem, co tutaj usłyszał od obecnych czy to o żelazie. czy o papierze, tego nie dowiedziałby się z żadnego sprawozdania. Skoro tylko Pan Minister otrzyma dane czy to dotyczące Wspólnoty Interesów, czy to żelaza lub papieru — to zajmie się temi rzeczami i od strony zainteresowanych grup producentów.

Następnie pragnąłby jeszcze P. Minister wysłuchać P. Prezesa Izby Rzemieślniczej **Łódzkiej p. Kopczyńskiego.**

P. Prezes Kopczyński podkreśla, że miasto Łódź jest w zupełności nastawione na pracę dla wielkiego przemysłu. I tak, słynne Brzeziny pod Łodzią pracują tylko dla wielkiego przemysłu. **Uszycie całego garnituru kosztuje w Brzezinach zł. 1.20.** Dawniej rzeczy te szły na eksport, przed wojną — obecnie jednak kuleją. Przemysł niewiele z tych rzeczy konfekcyjnych eksportuje — i Brzeziny prawie zupełnie swoje warsztaty chałupnicze zlikwidowały. Stworzona została jedna spółdzielnia specjalnie dla krawców — jednak sytuacja jest tak ciężka, że trzeba będzie i gmach postawić, bo nie mają gdzie mieszkać.

Pozatem województwo Łódzkie ma szewctwo rozrzucone po całej okolicy (Wieluń, Koło)—również i te rzeczy idą bardzo ciężko. Dostaw dla wojska podejmować się nie mogą, gdyż to są bardzo drobne i biedne warsztaty, nie będące w stanie samodzielnie takich dostaw uskuteczniać. Izba działa w 2 kierunkach: a mianowicie **tworzenia spółdzielni i przychodzenia im z pomocą w celu skupienia ich i dania materjału.** Położenie Izby jest istotnie bardzo trudne. gdyż posiada ona na swoim terenie bardzo wielu bezrobotnych — z tego powodu rozpowszechniło się bardzo chałupnictwo — przy drobnych jednak bardzo obrotach.

Przy tej sposobności prosi p. Prezes Kopczyński o przyśpieszenie udzielenia zezwolenia na budowę gmachu Izby. Potrzebną na budowę gotówkę Izba w całości posiada t. j. 200 — 230.000 zł. Sprawa jest o tyle pilna, że Łódź się rozbudowuje i place idą w górę.

Następnie przemawia p. v. Prezes Izby Rz. w **Białymstoku.**

Zastępca Prezesa Izby Rz. Białostockiej p. H. Wider konstatuje, że zamówień dla wojska prawie niema. Co się tyczy cen, **to ceny produktów wiejskich trochę się podniosły** — cukier natomiast staniał. Przy tej sposobności porusza sprawę drożdży, których cena obecnie wynosi zł. 4.40 za 1 kg. Cena ta powinna być również obniżona.

Nafta kosztuje 35—36 gr., cukier 98.50 za 100 kg. w detalu zaś 1 zł. za kilo.

Dalej udziela p. Minister głosu **p. Prezesowi Izby Rz. Włocławskiej P. Budzanowskiemu.**

P. Budzanowski konstatuje, że zniżki dotarły do konsumentów. wprawdzie nie w takich rozmiarach jak na Kresach. ale dotarły. Nafta kosztuje 40 — 41 gr. za litr.

Jeżeli chodzi o artykuły budowlane. to na te artykuły nie nastąpiał żadna zniżka pomimo 15% zniżki przy przewozie. Tutaj zostały cofnięte rabaty dawane przez hurtowników przy wapnie, cemencie, żelazie — konsument więc zniżki żadnej nie odczuwa. P. Prezes Budzanowski prosi P. Ministra o interwencję w tej sprawie, gdyż uważa ją za bardzo ważną.

Następnie nawiązuje p. Budzanowski do tego, co powiedział p. Pr. Pammer o konieczności obniżenia cen prądu przez Magistrat. P. Budzanowski sam jest burmistrzem m. Włocławka — i posiada własną elektrownię. Tutaj jeżeli chodzi o koszty elektrowni, to nic nie staniało — np. olej Diesla do motorów nawet o parę groszy na 100 kg. podrożał. To samo dotyczy smarów w tej dziedzinie. P. Budzanowski np. poszedł na zniżkę ceny prądu i obniżył go o 5 groszy ale bez obniżenia materjału pędnego i smarów.

Teraz jeżeli chodzi o **ożywienie ruchu budowlanego — to ożywienie takie daje się odczuwać** — w związku z wzmożeniem się ruchu budowlanego stoi także ożywienie w ślusarstwie. **Obecny sezon zapowiada się bardzo dobrze dla budownictwa.** Przy tej sposobności p. Prezes Budzanowski pragnie uczynić jedną uwagę. tłomacząc to tem, że jest sam wprost z życia, od dołu i dlatego na tę uwagę sobie pozwala. Mianowicie zapytuje dlaczego tak dużo się mówi przez Radjo i przy każdej sposobności ze strony Rządu o trwałości waluty — za wiele się o tem mówi i to nasuwa wątpliwości. P. Budzanowski przeprasza za to, że tak szczerze i otwarcie o tem mówi. ale ta uwaga mu się nasuwa na tle ostatnich enuncjacji.

Ludzie naogół chcą budować — jest duże zapotrzebowanie na place — jako do burmistrza bardzo wielu obywateli się zgłasza do p. Prezesa Budzanowskiego z zapytaniem o radę. Zgłaszają się nawet tacy ludzie. którychbym nigdy nie podejrzewał. że mają jakieś oszczędności — znaczy więc, że jednak i ci **drobni ciułacze pieniądze z pończoch wyciągają.** To jest bardzo dodatni objaw. P. Budzanowski oczywiście radzi im budować.

Jeżeli chodzi o rzemiosło — to na terenie Włocławka daje się odczuć przerost pewnych rzemiosł, jak np. zadużo jest szewców. duszą się oni poprostu. Dawniej przy pomocy Izby otrzymywali oni dostawy dla wojska — obecnie zmieniono przepisy i **szycie butów dla wojska ma się odbywać drutem. Tutaj znowu zjawiaja się trudności — gdyż sprowadzenie odpowiedniej maszyny kosztuje 6.000 zł. i nie każdy może sobie na to pozwolić.** Prosi więc o interwencję w tym kierunku i udostępnienie rzemiosłu brania udziału w dostawach.

P. Minister zarzadza kilkuminutową przerwę, poczem jeszcze będzie mógł konferencję prowadzić przez pół godziny lub trzy kwadranse.

Po przerwie Pan Minister udziela głosu prezesom Izb Przem. Lubelskiej, Kieleckiej i Grudziądzkiej, prosząc mówców o uwzględnianie w przemówieniach ruchu budowlanego.

P. Chodorowski (Lubelska Izba Rzem.) ilustrując sytuację na terenie Izby Lubelskiej stwierdza, że woj. Lubelskie jest ośrodkiem typowo **rolniczym.** Jedynym przeważnie konsumentem jest tu rolnik. Rolnictwo obecnie przeżywa ciężki okres i to się ujemnie odbija na rzemiośle. **W Lublinie**

zostały zamknięte 4 fabryki. które zatrudniały 5.000 robotników, ostatnia jest pod nadzorem. Lublin jest miastem urzędniczem i szkolnem. Ośrodkiem życia rzemieślniczego są Siedlce, Węgrów; w Węgrowie jest szewcki ośrodek, który prowadzi produkcję dla Warszawy. Biała Poldaska posiada fabrykę samolotów, więc sytuacja przedstawia się jako tako.

P. Minister wyraża przypuszczenie, iż stolarstwo stoi tu lepiej ze względu na roboty dla samolotów.

P. Chodorowski wyjaśnia, iż nie jest tak, **ponieważ niema dla kogo robić.** Dalej mówca konstatuje wielkie trudności, jakie ma Izba Rzem. Lubelska z powodu bezrobocia, przybierającego w Lublinie zastraszające rozmiary, wskutek zamknięcia fabryk. Izba brała udział w pracach Komisji Martinowskiej i mówca w referacie swoim zgłosił radykalny wniosek: zaproponował mianowicie — wobec przeprowadzonych w ciągu kilku ostatnich lat w Państwie rozmaitych prób, które dały ujemne i dodatnie wyniki — jeszcze jedną próbę: **zawiesić na jakie pół roku działalność Funduszu Bezrobocia, Funduszu Pracy, Ubezpieczalni, Opieki Pracy.** Wbrew przypuszczeniu nie spotkałem się ze sprzeciwem Komisji. Zaznaczyłem przy tem, że jestem przekonany, iż w ciągu 2-ch miesięcy bezrobocie się zmniejszy o 50%; gdyż Fundusz Bezrobocia jest instytucją, która wytwarza bezrobotnych, ponieważ pośród robotników, rzemieślników — pracowników fizycznych ustaliło się pojęcie, które przyjmuje formę psychozy, że Rząd, Państwo musi o nich myśleć; rzemieślnik sezonowy nie troszczy się o ciągność pracy i twierdzi, że na okres bezrobocia ma zapewniony byt. Komisja Martinowska nie przeszła nad tem do porzdku dziennego i p. Martin obiecał zastanowić się nad tem zagadnieniem bezrobocia w Lublinie, które jest tam klęską.

W sprawie **obniżki cen** różnych artykułów mówca stwierdza, iż dotarła ona na terenie jego Izby i że różnica jest groszowa tam, gdzie zachodzi kwestja dostawy z miejsca na miejsce.

Dostaw do armji na terenie lubelskim jest mało; Siedlce mają ich bardzo mało, Lublin — prawie wcale i mówca tłumaczy to bliskością stolicy. Lublin niema zorganizowanego szewctwa ani krawiectwa, pozatem nie mogą one stawać do przetargów, brakuje kapitału obrotowego, nie ma możności składania wadjum i to ma również powody, które wstrzymują je od dostaw.

Co się tyczy **ruchu budowlanego,** to mówca sam pracuje w budownictwie, więc zna blisko te sprawy. **W ostatnich czasach ruch ten wzmógł się.** Na początku r. 1935 i w końcu 35 pogłoski co do waluty spowodowały, że kto posiadał oszczędności, kto tylko budował — sprzedaje objekt w surowym stanie; buduje się naogół niewiele, przy pomocy kredytu, udzielanego przez B. G. K., **przyczem budują nie spółdzielnie, lecz inicjatywa prywatna.** W 1930 r. inicjatywa prywatna nie mogła uzyskać potrzebnych kredytów i otrzymywała najwyżej 25% kosztorysu, wówczas, gdy spółdzielnie otrzymywały 90%. Jak to zostało statystycznie stwierdzone, inicjatywa prywatna otrzymywała na pomieszczenie jednoizbowe od B. G. K. — 413 zł., zaś spółdzielnie — 5.600, 6.000 zł., a spółdzielnie robotnicze — do 9.800 zł. **Obecnie B. G. K. zasila inicjatywę prywatną.**

P. Minister stwierdza, iż wypowiedzieli się wszyscy przedstawiciele Izb Rzem., z wyjątkiem Kieleckiej i udziela głosu Prezesowi Izby Rzem. w Kielcach, prosząc, ze względu na małą ilość czasu, jaką rozporządza, o streszczanie się.

P. Balcer oświadcza, referując sprawę obniżki cen, że cena artykułu, który najbardziej idzie na potrzeby rolnictwa żelazo, przez ostatnie 4 miesiące spadała po 1 groszu na kilo miesięcznie, czyli od grudnia spadła o 4 grosze. **Jeśli chodzi o blachę bednarkę, to cena nie spadła, lecz nieco wzrosła.** Cena na koks, który jest potrzebny w pierwszym rzędzie do wyrobu żelaza, od grudnia do marca spadła o 1 zł. na 1 metrze (z 7 do 6), sól kosztuje 35 gr., nafta — 35 gr., cukier 1 zł. za kilo. W ostatnich czasach Urząd wojewódzki przemysłowy zawiadomił Izbę o obniżce soli dla potrzeb przemysłu garbarskiego i rzeźnickiego.

Jeśli chodzi o **ruch** w rzemiośle, to — nie wiem, czy należy to tłumaczyć podjętą akcją oddłużeniową w rolnictwie, lecz **zapotrzebowanie rolnictwa dla kowalów, kołodzieji i rymarzy wzrosło.**

W sprawie dostaw do instytucyj państwowych mówca stwierdza, że na terenie województwa dostawy te wykonuje mała liczba wytwórni: wytwórnia broni w Radomiu, która wyrabia i sprzęt gazowy, Pionki — wytwórnia materjałów wybuchowych. W zakresie dostaw do wojska, istnieją poważne utrudnienia dla rzemiosła, ponieważ wojsko wymaga od dostawców posiadania zorganizowanych warsztatów. Wymagania te nie są uzasadnione: **mówca w warsztacie, który obecnie posiada, wyprodukował w 1919 — 1920 r. dla GUZ'u 500 wozów.** Stwierdza on, że przemysł potrafi się dostosować do wygań produkcji, lecz chce mieć zgóry zapewnione otrzymanie zamówień na dłuższy okres czasu, aby opłaciły się koszty inwestycyj — nieraz bardzo wysokie, naprz. na wykonanie zamówień na siodła, mundury i t. d. Rzemiosło podchodzi do tego ostrożnie i wymagania wojska są nieprzychylnie traktowane przez rzemiosło.

Jeśli chodzi o **dalszy rozwój rzemiosła,** to poziom rzemiosła obniżył się z chwilą przeprowadzenia linji kolejowej Kraków — Radom — Warszawa, zwłaszcza krawiectwa, szewctwa i konfekcji damskiej; Lublin i Kielce dużą część wyrobów zakupuje w stolicy. W zakresie ruchu organizacjnego rzemiosła — **wzmógł się na terenie województwa ruch spółdzielczy** i tu mówca zwraca się z apelem do Pana Ministra, aby przy tworzeniu spółdzielni, które zamierzają produkować artykuły dla potrzeb rolniczych, mogły bez trudu otrzymywać pewne ilości żelaza, gdyż koks i żelazo otrzymuje hurtownik i ten, kto posiada koncesję.

Jeśli chodzi o wykonanie rzemiosła na rynek, to najtrudniejsza jest sprawa wychowania rzemieślnika. Nauka odbywa się u niefachowców, którzy na podstawie art. 146 otrzymali karty rzemieślnicze i daje się zauważyć moment zastrasza-

jący — **że majstrowie, którzy już wypuścili z warsztatów uczni — są teraz bez uczni. Z jednej strony art. 146 dotyczy opieki nad uczniem, nie pozwala przyjmować uczni, z drugiej strony musi być dopływ nowych sił, więc uczeń idzie się uczyć do niefachowca.**

Na terenie województwa Kieleckiego rzemiosło napotyka poważne **trudności w zakresie oświetlenia elektrycznego** i niektóre miasta nie czynią różnicy w cenie prądu na oświetlenie i produkcji, inne miasta nie uwzględniają wody, której brak odczuwa piekarstwo i rzeźnictwo, przeto mówca zwraca się z prośbą, aby Pan Minister zechciał łaskawie **wpłynąć na samorządy miejskie, aby obniżyły cenę prądu elektrycznego dla rzemiosła.**

Następnie Pan Minister prosi o wyjaśnienia **p. Prezesa Izby Rzem. w Grudziądzu.**

P. P. Jakubowski (Prezes Izby Rzem. w Grudziądzu) wyjaśnia w sprawie ruchu budowlanego, że na Pomorzu w ub. r. sytuacja była zadawalająca, budownictwo, głównie domków osadniczych wyniosło 5 milj. zł. Naogół trudności stwarzają kaucje, które trzeba składać, gdyż są on za wysokie, lecz budownictwo zapowiada się na r. b. dobrze. Działalność biura organizacyjnego przy Izbach uzmogła się i uwypukliła w nawiązaniu kontaktu w dziedzinie wyrobów zawodu stolarskiego. Artykuły skór surowych na terenie Pomorza należą do pośrednictwa spółdzielń w Toruniu. Zwracano się od Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu o wzory do Bombaju, Malty, Marokka, lecz transport jest niewspółmiernie wysoki do ceny wyrobów.

Na terenie Izby Grudziądzkiej rzeźnicy chcieli **stworzyć fundusz przy budowie rzeźni wojskowej w Gdyni,** lecz zostali pominięci; była mowa o kapitale 360.000 zł. obecnie rzeźnictwo jest w trakcie dyskutowania i zamierza zwrócić się w tej kwestji do Pana Ministra. Mojem zdaniem, o ile świat rzemieślniczy chciałby dopomóc gotówką, to nie należałoby go od tego odsuwać.

Zlikwidowanie bezrobocia hamuje bardzo kontrola Inspektoratu Pracy. Następnie Fundusz Pracy organizuje biura pośrednictwa pracy dla młodocianych; jest to niewłaściwa droga i Izba zwraca się o zlikwidowanie tych biur dla młodzieży, którą postara się sama zatrudnić. Warsztaty zatrudniają zbyt małą ilość uczni, i dałoby się to naprawić przy porozumieniu Funduszu Pracy i samorządu gospodarczego, gdyż mistrze nie tyle nie chcą brać ucznia, ile nie chcą, aby im dyktowano ile mają mu płacić.

Szkolnictwo rzemieślnicze na terenie Izby Grzudziądzkiej jest nieracjonalnie rozłożone: w Toruniu, Gdyni, Działdowie. Zdaniem Izby byłoby wskazane, aby szkoły te były nastawione na specjalizację uczni już przygotowanych do pracy, aby ich dokształcać na krótkim kursie. Samorząd rzemieślniczy stara się utrzymać w napięciu ruch organizacyj rzemieślniczych i urządził **kursy krawieckie, stolarskie, spawania itd.,** zareklamował je w pismach i całe pogranicze miało zatrudnienie z Niemiec i Gdańska, bo z pism dowiedziano się, że rzemiosło polskie posiada duże wartory, prowadzone jest według najnowszych metod i do Kartuz, Kościerzyny, Wejherowa itd. był przypływ zamówień.

Jeśli chodzi o obroty, to **zamówień rzemiosło posiada pod dostatkiem, ale regulowanie rachunków i otrzymywanie należności jest trudne z braku gotówki.** Zamówienia dla wojska daje Włocławek, natomiast Szkoła w Grudziądzu kieruje zamówienia swoje do Warszawy; na interwencję kwatermistrza sprawa ta ma być rozpatrzona, ale dotychczas zamówienia kieruje się do Warszawy.

P. Minister stwierdza, że została wyczerpana lista mówców, przedstawicieli Izb Rzemieślniczych, że pozostaje jeszcze 15 minut czasu, których wystarczy na wypowiedzenie uwag, jakieby obecni mieli jeszcze do zgłoszenia.

P. Prezes Izby Rz. Krakowskiej p. poseł Jahoda - Żółtowski oświadcza, iż Izba parokrotnie zwracała się z prośbą o załatwienie sprawy delcredere w stosunku do KKO. Bardzo ważną jest kwestja nietylko **kredytów krótkoterminowych, ale i obniżki procentów.** Rzemiosło posiada dużo kredytów, zamrożonych przez wprowadzenie moratorjum rolniczego. Sprawa ta była podnoszona już parokrotnie i mówca prosi o zwolnienie od procentów i upłynnienie kredytów w pierwszym rzędzie dla rzemiosł, które bez funduszów obrotowych nie mogą istnieć.

Dla całokształtu pragnie poinformować p. Prezes Jahoda - Żółtowski o stronie społecznej nastrojów na terenie Izby Rzem. Krakowskiej.

Narady Gospodarcze nie wywołały takiego entuzjazmu w społeczeństwie, jak można było oczekiwać. A wobec tego, że prasa w wielu wypadkach występowała przeciwko tym Naradom, nie biorąc pod uwagę dobrych intencyj sfer gospodarczych i Rządu, i tym sugestjom poddawała się prowincja. P. Prezes Jahoda - Żółtowski gorąco apeluje, **aby Pan Minister był łaskaw wszystkie ulgi, jakie są przewidywane dla rzemiosła podać do wiadomości najniższych urzędów administracyjnych** w celu wyraźnego postawienia kwestji, gdyż rzemiosło jest zdezorjentowane i zgłasza zażalenia i uwagi co do ciągłych zmian przepisów przez starostę i pokrzywdzenia rzemieślników.

Pan Prezes również uważa sobie za obowiązek zarejestrowanie nastrojów w stosunku do cechów rzem.; do tego ustroju ogół rzemieślniczy przywiązuje dużą wagę; gdyby cech poza przywiązaniem i tradycją, jakiemi się cieszy otrzymał uprawnienia do rozszerzenia swych kompetencyj na zadania natury gospodarczej, to przy tym ustroju byłoby łatwiejsze spełnienie zadań, niż w związkach gospodarczych, które jeszcze nie doczekały się roporządzenia wykonawczego, łatwiejszego dlatego, że cechy dla rzemiosła są ustrojem łatwiejszym do zrozumienia niż związki gospodarcze. Na odbytych zjazdach starsi cechów dawali temu wyraz i mówca, jako poseł i prezes Izby spieszy zarejestrować ten objaw, aby przy dzisiejszem podejściu do zagadnień rzemieślniczych i dążeniach do ułatwienia bytu rzemiosła, wybrać najskuteczniejsze środki.

P. Prezes Izby Rzem. warszawskiej, poseł Snopczyński, pragnie zaznaczyć, iż wiele trudności na prowincji stwarza fakt, że Warszawa przeciwstawia się produkcji prowincjonalnej wychodząc z zasady, że warunki pracy na prowincji są odpowiednie dla chałupników, którzy nie są tak kontrolowani, jak warsztaty w Warszawie. W Warszawie są dwa upośledzone rzemiosła: **rzeźnictwo i szewctwo; rzeźnictwo nie wykonuje swego rzemiosła, ponieważ wypiera je Magistrat**; magistraccy robotnicy w tych fachach nie są wyszkoleni i nie są fachowcami. **Aparat magistracki w tym względzie stał się monopolem.** Pozatem magistrat stwarza konkurencję **piekarniom** warszawskim, wypiekając nietylko chleb, lecz i ciastka, które rozwozi samochodami poza granice miasta Warszawy. W Polsce są dwa zawody, wymagające uregulowania, są to: 1) szewstwo i 2) bekoniarstwo.

W dziedzinie szewctwa **olbrzymią konkurencję stwarza zagraniczna firma Bata**, która zatrudnia 1200 ludzi, posiada najnowsze maszyny i wypiera polskie szewctwo. Produkuje przytem tandetę sama i uczy innych produkować tandetę; firma ta rozwija się w Polsce szybko, posiadając 8 miljonów kapitału zakładowego, akcyjnego 3 milj. wykazała w 1934 r. 18.000 zysku, w 1935 — 86.000 zł. zysku. Nasi szewcy, którzy produkowali na eksport do Rosji obecnie zostali bez eksportu, bo wyparła ich Bata.

Druga sprawa, która wymaga uregulowania — to bekoniarstwo. Związek Eksporterów Bekonów jest popierany bardzo silnie. **Rzucił on na rynek taką moc swych wyrobów, że konkurencja jego grozi poważnie 30.000 warsztatom rzemieślniczym w Polsce.** Na swoją obronę Związek wysuwa argument, że artykuły swoje sprzedaje po znacznie obniżonej cenie. W rzeczywistości jednak tak nie jest, gdyż sprzedaje on swe artykuły w puszkach, na których wymienia cenę 3 zł. 50 gr. za 1 kg. netto szynki, zaś okazało się, że waga brutto puszki wynosi 992 gr., netto — 700 gr., czyli wypada, że 1 kg. szynki kosztuje 5 zł. 50 gr. Pozatem etykieta, jaką Związek nalepia na puszkach — „pakowano pod kontrolą Państwa" jest dyskredytująca i podrywa autorytet Państwa.

Poważne rozmiary zaczyna przybierać w Polsce **konkurencja szkół rzemieślniczych**; charakterystycznym w tym względzie jest list niejakiego Śliwy z Zamościa, który pisze, iż należałoby raz skończyć z plagą konkurencji szkół rzemieślniczych i przytacza przykład takiej szkoły, która zakupiła nowoczesne maszyny i zatrudnia przy nich kilkadziesiąt osób.

Więźniowie w Polsce przekształcają swoje pracownie na wielkie warsztaty przemysłowe, które mają hamujący wpływ na rzemiosło. Izba przedłoży Ministerstwu memorjały w sprawie poruszonych zagadnień: Baty, bekoniarstwa, konkurencji szkół rzemieślniczych, więzień itd.

W dalszym ciągu p. poseł Snopczyński omawia stosunek władz administracyjnych do rzemiosła i podkreśla, że u góry rzemiosło znalazło właściwą ocenę, natomiast niższe **jej szczeble nie doceniają roli rzemiosła i stwarzają moc trudności na każdym kroku, często pomijając okólniki i przepisy ustaw**. Mówca przytacza przykład, gdy w pewnym wypadku przy powołaniu się na ustawę, władze 2-giej instancji odpowiedziały: „ustawa ustawą, a my wymagamy, aby to było załatwione w taki sposób", co świadczy o nieposzanowaniu zarządzeń rządowych. **Stosunek Funduszu Pracy zdaniem mówcy, również nie jest właściwy do rzemiosła.** Na ostatniej Naradzie Gospodarczej, aczkolwiek przedstawiciele rzemiosła byli obecni, to jednak nie mieli możności uzyskania zgody na przedstawienie do 2-giej Komisji swoich podstawowych dezyderatów. Świadczy to o tem, że rzemiosło nie jest doceniane. Posiada ono szereg trudnych i skomplikowanych zagadnień i dlatego wysuwa **postulat stworzenia specjelnej komórki, ośrodka dyspozycyi w Ministerstwie, co będzie miało decydujące znaczenie, bo wówczas można się spodziewać, że szereg ważnych zagadnień będzie rozważany przez fachowców i przy ujęciu sprawy w ręce pewnych szczebli wyższych w hierarchii administracyjnej dzięki czemu rzemiosło wkroczy na tory właściwe. To też zapowiedź stworzenia takiej komórki rzemiosło przyjmuje z najwyższą radością.**

Obecnie rzemiosło przystępuje do opracowania ustawy przemysłowej i zamierza przedłożyć swe tezy Panu Ministrowi na Kongresie, który odbędzie się z okazji odsłonięcia pomnika Jana Kilińskiego.

P. Minister na podstawie wysłuchanych przemówień pp. prezesów Izb Rzemieślniczych **pozytywnie ocenia wyniki konferencji.** Robi zastrzeżenie co do wspomnianego przez p. posła Snopczyńskiego faktu zbagatelizowania zarządzeń administracyjnych i kategorycznie prosi wszystkich, aby konkretnie **informować P. Ministra o wszystkich wypadkach nieposzanowania władzy, jakie miałyby miejsce, co będzie tępił z całą energią.**

Pan Minister oświadcza, iż przedłożone dezyderaty będą wzięte pod uwagę i po opracowaniu ich, a następnie zrealizowaniu zostanie zwołana — przypuszczalnie na jesieni następna narada, na której rzemiosło będzie proszone o wypowiedzenie się w sprawie osiągniętych rezultatów oraz zgłoszenie dalszych swych postulatów

Na tem Pan Minister zamknął dyskusję.

Nowy okólnik ministerjalny o fotografowaniu

Ministerstwo Przemysłu i Handlu wydało nowy okólnik Nr. 6 z dnia 29 lutego 1936 r. Nr. P. A. III. 1/26, mający na celu ukrócenie nielegalnej konkurencji, jaką stwarzają rzemiosłu fotograficznemu składy z materjałami i aparatami fotograficznemi, oraz amatorzy-fotografowie, traktujący fotografję nie tylko jako przyjemność osobistą, lecz ponadto jako źródło ubocznych zarobków. Okólnik został rozesłany do wszystkich urzędów wojewódzkich i Komisarjatu Rządu m. st. Warszawy i brzmi jak następuje:

„Doszło do wiadomości Ministwa Przemysłu i Handlu, iż rzemiosłem fotograficznem trudnią się nadal osoby, nie posiadające wymaganej przez prawo przemysłowe karty rzemieślniczej (art. 144 i 145). Rzemiosło fotograficzne napotyka na swej drodze nielojalną konkurencją z jednej strony składów z materjałami i aparatami fotograficznemi, z drugiej zaś — amatorów fotografów, traktujących fotografję nie tylko jako przyjemność osobistą, lecz ponadto jako źródło ubocznych zarobków.

W tym stanie rzeczy Ministerstwo Przemysłu i Handlu poleca co następuje:

1. Składy materjałów i aparatów fotograficznych, o ile podejmują się czynności zarobkowych, wchodzących w zakres rzemiosła fotograficznego (dokonywanie zdjęć fotograficznych, wywoływanie klisz i błon, sporządzanie odbitek i powiększeń, retuszowanie) muszą wykazać się posiadaniem przez ich właścicieli lub zastępców tychże kart rzemieślniczych, wystawionych w trybie art. 144, 145 ust. 1 i 3, 146 ust. 1 i 198 ust. 4 prawa przemysłowego. Ministerstwo przypomina tutaj okólnik swój Nr. P. A. 2137 z dnia 4 lipca 1930 r.

2. Amatorzy — fotografowie mogą być dopuszczeni do sprzedaży swych prac na rynku bądź jako wykonywujący przemysł domowy, bądź jako rzemieślniczy. Zgodnie przeto z okólnikiem Ministerstwa Nr. P. A. III. 1/5 z dnia 31 stycznia 1936 r. osiągnięcie przez amatora — fotografa obrotu rocznego powyżej 300 zł. kwalifikuje go jako rzemieślnika, t. zn. taki amator - fotograf — pod rygorem art. 126 prawa przem., — winien uzyskać kartę rzemieślniczą w trybie art. 144, 145 ust. 1 i 3, 146 ust. 1 i 198 ust. 4 prawa przemysłowego.

3. Przy kontroli, wynikającej z zastosowania pkt. 2 nin. okólnika, należy zwrócić szczególną uwagę na czasopisma i wydawnictwa, posiłkujące się zdjęciami amatorów - fotografów".

Dla należytego zrozumienia powyższego okólnika podajemy w całości odpowiednie dwa ostatnie fragmenty wspomnianego w pkcie 1-szym okólnika Nr. P. A. 2137 z dnia 4 lipca 1930 r.:

„Przedsiębiorstwa sprzedaży artykułów fotograficznych przekraczają swój właściwy zakres uprawnień, wykonując bez posiadania karty rzemieślniczej na fotografowanie zarobkowe czynności wywoływania, kopjowania i retuszu klisz i błon oraz powiększania pozytywów, wchodzące niewątpliwie w zakres rzemiosła fotograficznego.

Tylko te przedsiębiorstwa sprzedaży aparatów i przyborów fotograficznych mają prawo bez posiadania karty rzemieślniczej wykonywania nadal robót fotograficznych, które zajmowały się temi czynnościami jeszcze przed wejściem w życie nowego prawa przemysłowego, przyczem jednak wyjątek ten (konieczny ze względu na „prawa nabyte") nie dotyczy odnośnych przedsiębiorstw w województwach południowych, o ile zajmują się one pracami fotograficznemi w zakresie fotografji portretowej, jako uznanej za przemysł rzemieślniczy już austrjackiem rozporządzeniem z r. 1911".

Z zestawienia obydwu okólników należy wysnuć między innemi wniosek, że obowiązane są obecnie uzyskać kartę rzemieślniczą na podstawie art. 198 ust. 4 prawa przem. (prawa nabyte) te przedsiębiorstwa sprzedaży aparatów i przyborów fotograficznych, które zgodnie z okólnikiem z dnia 4 lipca 1930 r. Nr. P.A. 2137 miały prawo bez posiadania karty rzemieślniczej wykonywania robót fotograficznych, jeżeli zajmowały się temi czynnościami jeszcze przed wejściem w życie prawa przemysłowego.

Nowy okólnik Ministerstwa Przemysłu i Handlu stanowi pozytywną odpowiedź na postulaty Związku Izb Rzemieślniczych, zgłoszone w Ministerstwie w zakresie rzemiosła fotograficznego stosownie do uchwały Zarządu Związku Izb z dnia 11/12 grudnia 1934 r.

W. D.

Komisja dla uproszczenia techniki ubezpieczeń społecznych

P. Minister Opieki Społecznej powołał do życia Komisję, której zadaniem jest zbadanie możliwości zaprowadzenia uproszczeń do farmalistyki administracyjnej instytucyj ubezpieczeń społecznych. W związku z tem Ministerstwo Opieki Społecznej zwróciło się do Związku Izb Rzemieślniczych R. P. z prośbą o delegowanie osób, które z ramienia Związku Izb Rzemieślniczych weszłyby w skład Komisji. W odpowiedzi Związek Izb wydelegował do Komisji pp. 1) Józefa Sierakowskiego v.Prezesa Związku Izb Rzemieślniczych R. P. 2) Jakóba Marka v.Prezesa Izby Rzemieślniczej w Warszawie i 3) Kazimierza Jaroszewskiego, Kierownika Wydziału w Związku Izb Rzemieślniczych.

Czy wyrób sprzętu narciarskiego jest rzemiosłem

Ministerstwo Przemysłu i Handlu przesłało Związkowi Izb Rzemieślniczych do wiadomości następujące wyjaśnienie w powyższej sprawie:

Nr. PA. III.1/114/35

Warszawa, dnia 18.II. 1936 r.

Do

Urzędu Wojew. Krakowskiego
w Krakowie.

Odpowiadając na pismo L. PH. VII-18/44/34 z dnia 4 października ub. r. Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikuje, że wyrób sprzętu narciar-

skiego jest przemysłem sui generis, przy wykonywaniu którego spełniane są czynności, wchodzące w zakres różnych rzemiosł. Uważając wciągnięcie omawianego przemysłu na listę rzemiosł za przedwczesne, Ministerstwo jest zdania, iż zgodnie z art. 31 pr. przem. uprawnieni do prowadzenia przemysłu **wytwórczego** (np. stolarstwa) mogą wykonywać czynności, po legające na zupełnem wykończeniu s...rzętu narciarskiego (np. zaopatrywać narty w części metalowe i skórzane). Kupcy mogą jedynie dokonywać poprawek (np. zmiany okucia, dopasowania rzemyków i t .p.) co oznacza przystosowanie sprzętu narciarskiego do potrzeb klijenteli i nie wymaga specjalnego urządzenia pracowni.

Naczelnik Wydziału

(—) **K. Sokołowski.**

Przed odsłonięciem pomnika Jana Kilińskiego

Dnia 6 marca odbyło się w lokalu Związku Rzemieślników Chrześcijan w Warszawie posiedzenie sprawozdawcze Komitetu Budowy pomnika pułk. Jana Kilińskiego w stolicy. Na zebranie to licznie przybyli przedstawiciele rzemiosła z prez. pos. A. Snopczyńskim na czele, jak również specjalnie zaproszeni przedstawiciele prasy warszawskiej. Prez. P. Nowicki po zagajeniu poprosił prez. Szwejcera na przewodniczącego zebrania, który zaprosił do stołu prezydjalnego pp. posła A. Snopczyńskiego, dyr. Abłamowicza, prez. P[illegible]kiego, prez. Mencla i red. Jabłońskiego. Następnie prez. Nowicki odczytał protokół z poprzedniego zebrania Komitetu, poczem w sprawie budowy pomnika poinformował zebranych, że pomnik ten stoi już na placu i że obecnie dokonywa się jeszcze pwne drobne prace przy pomniku, jak zakładanie liter napisu na pomniku, porządkowanie terenu około pomnika i t. p. Pan Prezydent m. st. Warszawy Starzyński obiecał w dniu uroczystości udekorować plac Krasińskich, na którym nastąpi odsłonięcie pomnika, zielenią i masztami.

W dalszym ciągu red. Zabęski przedstawił następującą historję powstania pomnika:

Po wyjściu Moskali z Warszawy, w dn. 4 kwietnia 1916 r. społeczeństwo warszawskie uczciło pamięć Jana Kilińskiego przez wmurowanie tablicy na domu Nr. 5 przy ul. Szeroki Dunaj, gdzie żył, pracował i skąd wyruszył do walki z najeźdźcą bohaterski rzemieślnik.



Płaskorzeźba na jednej ze ścian cokółu, wyobrażająca Kilińskiego na czele mieszczaństwa warszawskiego.

Już wówczas rzucona była myśl wzniesienia Kilińskiemu pomnika, ale urzeczywistniono ją dopiero w dwadzieścia lat później.

Pierwszą większą manifestacją po odzyskaniu niepodległości był uroczysty obchód 100-letniej rocznicy śmierci Kilińskiego, który zorganizowano w dniu 1 lutego 1919 r. Był to pierwszy odruch mieszczaństwa polskiego, które po odzyskaniu wolności pośpieszyło złożyć w ten sposób hołd swemu bohaterowi i przypomnieć Jego zasługi młodemu pokoleniu.

Na protektorów tej uroczystości zaproszono Naczelnika Państwa ś. p. Józefa Piłsudskiego i w tym celu udała się w dniu 25 stycznia 1919 r. specjalna de...acja do Belwederu, którą przyjął ś. p. Marszaełk Piłsudski osobiście bardzo życzliwie oraz oprobował myśl godnego uczczenia wodza mieszczaństwa warszawskiego.

Uczestnicy tej delegacji pp.: płk. Zofja Berbecka, ks. Eustachy Krocin i senjor szewców warszawskich Paweł Nowicki, wspominają, jak życzliwie powitał ś. p. Marszałek myśl wzniesienia Kilińskiemu pomnika w stolicy i powiedział, że: „Kilińskiemu przedewszystkiem należy się postawić pomnik w Warszawie". Obchód 100-letniej rocznicy śmierci Kilińskiego odbył się bardzo uroczyście. Wypełniły go pochody, akademje i odczyty, a teatry Polski i na Pradze wystawiły sztukę Baluckiego: „Kiliński". Na galowe przedstawienie w Teatrze Wielkim przybył Naczlnik Państwa, entuzjastycznie witany przez obecnych i gdy delegacja mieszczaństwa w osobach ś. p. mec. A. Suligowskiego i Pawła Nowickiego pośpieszyła Mu podziękować za uświetnienie uroczystości swą obecnością, przyjął ją bardzo życzliwie, a na pożegnanie powiedział: „Pamiętajcie o postawieniu Kilińskiemu pomnika".

Po zakończeniu uroczystości, nadwyżka, jaka pozostała, została przekazana do Komitetu Budowy Pomnika im. Kilińskiego, utworzonego przy Cechu Szewców Warszawskich. W okresie jednak kilku pierwszych lat Komitet nie mógł posunąć spraw naprzód, a zebrane fundusze markowe stopniały wskutek inflacji.

Dopiero w r .1929 działalność jego ożywiła się i Komitet zaczął energicznie zabiegać o zrealizowanie myśli wzniesienia pomnika Kilińskiemu.

WYBÓR MIEJSCA POD POMNIK

Ustalenie miejsca, gdzie będzie wzniesiony pomnik Kilińskiego, wywołało bardzo duże trudności. Postać Kilińskiego była związana ściśle ze Starem Miastem i tam chciano przedewszystkiem wznieść Mu monument. Ze względu jednak na sprzeciwy Rady Artystycznej Magistratu, Zarząd Miejski zaproponował Komitetowi do wyboru: Rynek Szerokiego Dunaju, Piekiełko lub Zapiecek. Wszystkie te placyki uznano za zbyt skromne i dopiero wówczas został wysunięty projekt budowy pomnika na pl. Krasińskich, który ma dostateczną rozległość i perspektywę i jest ściśle związany z dzielnicą staromiejską. Projekt ten został zaaporbowany przez Komitet. Rada Miejska zatwierdziła wniosek Rady Artystycznej i przeznaczyła pl. Krasińskich na ten cel, podkreślając, że wzniesienie tam pomnika Kilińskiego „będzie widomą oznaką łączności tego placu ze Starem Miastem, gdzie żył, pracował, prowadził swój warsztat i skąd wyruszył na arsenał przy ul. Długiej Jan Kiliński".

To też w 110-letnią rocznicę śmierci Kilińskiego w r. 1929, gdy urządzono uroczysty obchód w sali Rady Miejskiej, wszyscy przyjęli z radością wiadomość, że projekt budowy pomnika wszedł na realne tory i że już jest ustalony plac, na którym pomnik ten będzie wzniesiony.

FUNDUSZE PIENIĘŻNE I MATERJAŁY BUDOWLANE

Z chwilą tą ożywiała się zbiórka pieniędzy i kruszcu, którą kierował Cech Szewców Warszawskich, a udostępnienie Komitetowi przez Zarząd Miejski i ułatwienie nabycia granitu finlandzkiego, pozostałego po rozbiórce soboru, umożliwiło posunięcie prac Komitetu naprzód. Równocześnie Magistrat ofiarował Komitetowi kilkadziesiąt orłów mosiężnych, zdjętych z gmachów miejskich oraz przystąpił do robót ziemnych i niwelacyjnych na placu.

KONKURS NA MODEL POMNIKA

W tych warunkach Komitet, nie oglądając się na szczupłe fundusze, postanowił przystąpić do budowy pomnika i ogłosił Konkurs zamknięty w dn. 5 maja 1931 r., do udziału w którym zaprosił: prof. Z. Otto, S. Jackowskiego, S. Jakubowskiego i A. Głowińskiego. Przedstawione projekty były badane przy udziale wybitnych rzeźbiarzy i artystów i ostatecznie w dniu 22 kwietnia 1933 r. został zatwierdzony do wykonania projekt S. Jackowskiego.

PRZYJĘCIE PROTEKTORATU NAD KOMITETEM BUDOWY POMNIKA PRZEZ PREZYDENTA R. P. I. MOŚCICKIEGO I Ś. P. MARSZAŁKA J. PIŁSUDSKIEGO

W tym stanie robót, gdy wszystko przemawiało za tem, że projekt budowy pomnika będzie w krótkim czasie urzeczywistniony, Prezydjum Komitetu zwróciło się w grudniu 1933 r. do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i ś. p. Marszałka J. Piłsudskiego o łaskawe objęcie protektoratu nad Komitetem. P. Prezydent Mościcki i ś. p. Marszałek J. Piłsudski protektorat ten przyjęli, co zachęciło Komitet do dalszej wytrwałej współpracy w celu zrealizowania projektu budowy pomnika.



Pomnik Jana Kilińskiego dłuta artysty rzeźb. S. Jackowskiego w odlewie Braci Łopieńskich.

POPARCIE PRAC KOMITETU PRZEZ WICEMINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH GEN. F. SŁAWOJ-SKŁADKOWSKIEGO

Wobec konieczności posiadania dla odlewu figury bohatera ok. 3.000 klg. metalu, prezydjum Komitetu udało się do p. Wiceministra F. Sławoj-Składkowskiego z prośbą o udzielenie Komitetowi spiżu ze starych uszkodzonych luf armatnich.

P. Wiceminister bardzo życzliwie odniósł się do poczynań Komitetu i po zapoznaniu ze stanem budowy pomnika Kilińskiego, nietylko przydzielił odpowiedni zapas metalu ze starych armat, ale nawet w imieniu Min. Spraw Wojskowych przeznaczył 3.000 zł. na pomnik. Wobec tego Komitet przystąpił energicznie do pracy i rozpoczął budowę pomnika.

ROBOTY ZIEMNE, ROBOTY KAMIENIARSKIE I ODLEW FIGURY BOHATERA

Po objęciu stanowiska Prezydenta Miasta przez obecnego Premjera M. Zyndram-Kościałkowskiego, a następnie p. Ministra S. Starzyńskiego, idea zrealizowania projektu pomnika Kilińskiego nabrała zupełnie realnych form. Zarząd Miejski przystąpił energicznie do robót ziemnych, budowy fundamentów i przeznaczył łącznie na cel Komitetu kwotę 25 tys. zł.

Odlew pomnika powierzono po przetargu firmie „B-cia Łopieńscy", którzy w ciągu ubiegłego roku dokonali odlewu figury wodza mieszczan warszawskich, a po ukończeniu robót kamieniarskich przez firmę Jan Fedorowicz — pomnik ten mógł być już ukończony i odsłonięty w zeszłym roku. Komitet jednak postanowił, aby uroczystość odsłonięcia pomnika odbyła się w rocznicę powstania Kilińskiego, t. j. 19 kwietnia 1936 r. zarówno ze względu na odpowiednią porę, jak i życzenie naczelnych organizacyj rzemieślniczych, które pragną z tej uroczystości zrobić wielką manifestację rzemieślniczą, aby godnie uczcić ten przełomowy moment w życiu mieszczaństwa polskiego. Nie będziemy również ukrywać, że

choć główne wydatki są pokryte, jednak jeszcze pozostaje kwota około zł. 20.000 zł., która będzie niewątpliwie zebrana w dniu 19 kwietnia ze sprzedaży znaczka Kilińskiego.

W tej chwili więc Komitet Budowy zwraca się przedewszystkiem do Pana Prezesa Związku Izb Rzemieślniczych i Prezesa Związku Stowarzyszeń Rzemieślniczych Chrześcijan posła A. Snopczyńskiego, który dotychczas tak wiele życzliwości i uwagi poświęcił sprawom Komitetu — o dalsze poparcie starań, aby we wszystkich miastach odbyły się uroczyste obchody w celu uczczenia pamięci Jana Kilińskiego oraz urządzone były zbiórki na pomnik.

Komitet apeluje do prasy stołecznej, aby nietylko poinformowało społeczeństwo o zbliżającej się uroczystości odsłonięcia pomnika Jana Kilińskiego, ale również przyczyniła się do uwydatnienia jego zasług w chwili insurekcji kościuszkowskiej oraz podkreśliła oddziaływanie jego czynów i patrjotyzmu na następne pokolenia, które zawsze w walce o niepodległość wspominały sobie postać szewca-bohatera, który „sprawił Moskalom weselisko krwawe".

Ze sprawozdania kasowego, złożonego przez skarbnika Komitetu Budowy wynika, że początkowo pomnik miał kosztować 130 tys. złotych, następnie koszta te obniżono do 120 tys. złotych. Obecnie na pokrycie kosztów brak jest sumy jedynie ok. 20 tys. zł., która to niewątpliwie będzie pokryta ze sprzedaży „znaczka" podczas uroczystości i innych źródeł, jak np. procentu od kart uczestnictwa zjazdu, ofiarowanego przez stołeczny Związek Propagandy Turystycznej.

Po sprawozdaniu prez. Nowicki odczytał historję powstania Stowarzyszenia Kilińczyków, t. j. uczestników studenckiej demonstracji patrjotycznej z roku 1894, zakończonej więzieniem i deportacją. Stowarzyszenie to w dniu odsłonięcia pomnika zwoła również zjazd członków.

Nakoniec uczestnicy zebrania poinformowani zostali o projektowanym programie uroczystości, który przedstawia się b. okazale. Bliższe szczegóły w tej sprawie przedstawimy w jednym z najbliższych numerów „Rzemiosła".

Przed Wystawą Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego Warszawa 1936 r.

W jednym z poprzednich numerów omówiliśmy ogólny stosunek Rzemiosła do wystaw i targów w b. r. Obecnie zamieszczamy artykuł szczegółowy na temat W. E. EL. oraz konieczności wzięcia w niej udziału przez Rzemiosło. Artykuł ten był zapowiedziany w numerze 9 „Rzemiosła".

(Red.).

Conajmniej do połowy w XIX na życie gospodarcze kraju składało się przeważnie rolnictwo i rzemiosło. To, co dzisiaj nazywamy uprzemysłowieniem, obejmowało pewną ilość warsztatów rzemieślniczych, ich zdolność produkcyjną, wartość wytwarzanego towaru oraz umiejętność dotarcia do konsumenta. W okresie następującym, wskutek żywiołowego rozwoju przemysłu mechanicznego, daje się zaobserwować częściowe przekształcanie się rzemiosła.

Odbywa się to w drodze przekształcenia warsztatu na fabryczkę, a ewentualnie później na większe zakłady przemysłowe.

Ale to zanikanie rzemiosła postępuje jednakże tylko do pewnych granic. Nawet w krajach wysokouprzemysłowionych rzemiosło istnieje nadal i stanowi doskonałe uzupełnienie produkcji przemysłowej, a w krajach słabszych zastępuje produkcję przemysłową i odgrywa rolę zarodku większych zakładów przemysłowych.

W Polsce znaczenie rzemiosła jest ustalone i niekwestjonowane. Jednak, jeśli chodzi o rynek konsumcyjny, to możemy zauważyć fakt dziwny: silne stosunkowo rzemiosło, wytwarzające wyroby nieraz doskonałej jakości — choruje na chroniczny brak klijenteli i to także w działach, które powinny, nawet w ciężkich czasach, mieć zbyt zapewniony.

Przy powierzchownem nawet badaniu tego smutnego faktu, odrazu na wstępie spostrzegamy, że **rzemieślnik i jego możliwości są zamało znane konsumentowi.**

Rzemieślnik nie docenia tych wszystkich środków, które zbliżają go do konsumenta, czynią jego towar popularnym i w rezultacie zwiększają zapotrzebowanie.

A środki te — to reklama i propaganda. Prawda, jest ona dość droga i nie odrazu daje pozytywne rezultaty, a przy małym kapitale obrotowym stanowi poważny rozchód. Z drugiej jednak strony wiemy, że nie wszystkie sposoby reklamy i propagandy towaru posiadają tę niedogodność.

Mamy tu na myśli wystawy. Wystawa dla rzemieślnika jest nietylko zaprezentowaniem własnych produktów, nietylko sposobem spopularyzowania ich, lecz również i przedewszystkiem terenem poważnych obrotów i to najczęściej gotówkowych.

W dniach od 23 sierpnia do 11 października r.b. odbędzie się w Warszawie poraz pierwszy wielka Wystawa Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego wraz z Radjotechnicznym. Doceniając znaczenie tej imprezy Pan Prezydent R. P. zechciał udzielić jej Swego wysokiego protektoratu, a na czele Komitetu Honorowego stanęli Wicepremjer i Minister Skarbu inż. Eugenjusz Kwiatkowski oraz Minister Przemysłu i Handlu gen. dr. Roman Górecki. Zainteresowanie Wystawą tak ze strony wystawców, jak i urzędów, instytucyj oraz kierowników naszego życia gospodarczego jest ogromne.

Wystawa będzie rewją zdobyczy i rozwoju naszego przemysłu w okresie 17-tu lat Niepodległości. Przedstawi wszystkie branże tych 2-ch grup produkcji, da w rezultacie zwiększenie obrotów gospodarczych, wskaże nowe drogi eksportu, wykaże w większym stopniu na

zbędność importu z zagranicy wielu artykułów i przyczyni się do poprawienia sytuacji rodzimego przemysłu i całego życia gospodarczego.

Zaznajomi zwiedzających z różnorodnemi rodzajami towarów przemysłu metalowego, elektrotechnicznego i radiotechnicznego. I to wielka ilość konsumentów, którzy przybędą do Warszawy, aby zwiedzić Wystawę.

Stosunek rzemiosła i drobnego przemysłu do tej, nad wyraz poważnej imprezy gospodarczej, oczywiście winien być pozytywny. Rzemiosło winno, w zestawieniu z eksponatami produkcji przemysłowej, wykazać swe walory i szerokie możliwości.

Stosunek organizatorów Wystawy do rzemiosła jest jak najbardziej przychylny. Zarząd podjął inicjatywę udostępnienia rzemiosłu i drobnemu przemysłowi szerszych możliwości wzięcia udziału w Wystawie. Rzemieślnicy i drobni przemysłowcy — wystawcy korzystać będą ze szczególnych udogodnień i ułatwień. W ramach Wystawy przewidziana jest osobna grupa rzemiosła i drobnego przemysłu, co wpłynie dodatnio na dokładniejsze zobrazowanie tej ważnej dziedziny naszego życia gospodarczego.

Powtarzamy nakoniec powszechnie znaną prawdę, że nie wystarczy poprawiać gatunku towaru, obniżać jego cenę nawet do najniższych granic. Towar, jego zalety i ceny muszą być znane konsumentowi, a droga do tego wiodąca — to właśnie Wystawa Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego.

Marjan Artemski.

Targi Poznańskie

Dział prasy na Targach Poznańskich.

Udział prasy w Targach miał dotychczas przeważnie charakter propagandy kolportażu, podczas gdy właściwą płaszczyzną udziału powinno być skłonienie kupca do celowych form reklamy prasowej.

Elementy, która powinny być poddane analizie w tym względzie są następujące: regjonalistyka kolportażu i wartość konsumcji grona czytelnikw dla danej branży towarów. Stąd wyniknie, jaki rynek dana produkcja może zdobyć, posługując się kampanją reklamową w tym czy innym organie prasy. Wreszcie powinny być przedstawione najnowsze metody inseratowe dla poszczególnych branż produkcji i handlu.

Wszystko to daje ogromny materjał dla wystawiennictwa, które przyciągnie kupiectwo i powiększy budżet inseratów w prasie. Jeżeli się zważy, że produkcja wszystkich firm reprezentowanych na Targach Poznańskich wynosi razem ca. 3 miljardy złotych, to przynać należy, że nie jest obojętne, jaką formę przyjmie propaganda i reklama tak ogromnego obrotu.

Dział prasy na Targach Poznańskich pragnie służyć tym właśnie celom, stawiając sobie jako zadanie uszlachetnienie gospodarcze reklamy prasowej, celem jej urentownienia dla ogłaszającej się firmy.

Argentyna na Targach Poznańskich.

Argentyna bezpośrednio w Europie na Targach jeszcze nigdy nie wystawiała. Pierwszy raz czyni to Targach Poznańskich, tymczasem w skromnym zakresie, by stwierdzić, jaki wynik daje ten instrument handlowy dla ekspansji handlowej argentyńskiego eksportu. Argentyna poza wytwórczością nienadającą się dla Targów, jak mrożone mięso i przetwory mięsne, eksportuje znaczne ilości garbników, nasion oleistych, olei jadalnych, owoców i konserw owocowych, skór, zarówno surowych jak i wyrobionych, wreszcie niektóre metale zarówno w postaci rud jak i rafinowane w rozmaitym stopniu uszlachetnienia. Oprócz tego coraz większy zbyt wykazują bawełna argentyńska, nasiona lniane, ryż i rozmaite gatunki kukurydzy.

Argentyna jako drugi co do siły gospodarczej kraj w Ameryce Południowej, o strukturze gospodarczej nawskroś nowoczesnej, w ogromnie szybkiem tempie uprzemysławia się. Czyni to tymczasem dla celów konsumcji wewnętrznej, jednakże przez zwiększenie produkcji staje się w coraz to wyższym stopniu odbiorcą towarów uszlachetnionych, albowiem ma czem za nie płacić. Polska może do Argentyny eksportować wyłącznie najwyższe gatunki swojej produkcji przemysłowej, gdyż w średnich nie wytrzyma konkurencji U. S. A. Takiemi mogłyby być wyroby wełniane i dziane, konfekcja, maszyny włókiennicze i obrabiarki, kotły parowe, drobne wyroby metalowe, niektóre wyroby ze szkła lanego, porcelana elektrotechniczna, na, wódki i likiery gatunkowe i wyroby z działu elektrotechniki. Zadzierzgnięcie kontaktu z odbiorcami na stoisku Argentyny na Targach Poznańskich powinno dać poważne wyniki dla polskiej ekspansji gospodarczej, albowiem w Argentynie obowiązuje clearing dewizowy, który na import przydziela dewizy wyłącznie pa podstawie świadectw eksportowych. To też wszelkie transakcje polskie, mające na celu eksport do Argentyny, najłatwiej jest związać z importem w Polsce towarów argentyńskich.

Z izby rzemieślniczej w Łodzi

Z inicjatywy Izby Rzemieślniczej w dniu 9 marca r. b. odbyła się w lokalu Cechu Piekarzy w Łodzi konferencja informacyjna, dotycząca następujących zagadnień: a) najnowszych dekretów podatkowych oraz obowiązków biegłych do spraw podatkowych; b) chałupnictwa, przemysłu ludowego i domowego; c) kształcenia uczniów przez mistrzów rzemieślniczych.

Referaty wygłosili: w sprawach podatkowych i biegłych p. W. Kozłowski Naczelnik Wydziału Związku Izb Rzemieślniczych R. P., specjalnie wydelegowany przez Związek Izb; w

pozostałych sprawach — p. Dobosz — Dyrektor Izby Rzemieślniczej w Łodzi.

Licznie zebrani przedstawiciele Cechów rzemieślniczych okręgu łódzkiego, po udzieleniu szczegółowych wyjaśnień przez prelegentów, wyrazili podziękowanie inicjatorom za zorganizowanie konferencji, uważając, że tylko zwoływanie konferencji najbardziej jest wskazane dla omówienia spraw dotyczących samodzielnego rzemiosła.

Konferencję zagaił i zamknął p. Przese Izby Rzemieślniczej w Łodzi — S. Kopczyński.

PODATKI I USTAWODAWSTWO PODATKOWE

W SPRAWIE JEDNORAZOWEGO ODPISANIA PRZEDMIOTÓW INWESTYCYJNYCH

Ministerstwo Skarbu w dniu 21 lutego r. b. N.D.V.28120/2/35 zwróciło się do Związku Izb Rzemieślniczych R. P. z pismem następującej treści:

„Przepisy dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 listopada 1935 r. o zmianie ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. Nr. 85, poz. 518) rozszerzyły zakres mocy obowiązującej przepisu art. 6 ust. 2 tej ustawy, przyznając **prawo do jednorazowego odpisania przedmiotów inwestycyjnych, o okresie zużycia nieprzekraczającym lat pięciu, również właścicielom warsztatów rzemieślniczych, prowadzących księgi uproszczone.**

Ponieważ ustalanie w każdym wypadku okresu używalności przedmiotów wchodzących pod tym względem w rachubę powoduje znaczne trudności oraz naraża zainteresowanych płatników podatku na ponoszenie kosztów ekspertyz — Ministerstwo Skarbu zamierza opracować **wykaz najczęściej używanych krótkotrwałych przedmiotów inwestycyjnych,** który niewątpliwie przyczyni się znacznie do uproszczenia postępowania przy stosowaniu ulg, przewidzianych w powołanych przepisach ustawowych.

Celem uzyskania materiału do opracowania wykazu, Ministerstwo Skarbu prosi o **nadesłanie zestawienia najbardziej rozpowszechnionych przedmiotów inwestycyjnych o okresie zużycia nieprzekraczającym lat pięciu, sporządzonego dla każdego rodzaju rzemiosła zosobna, przyczem byłoby pożądane wyodrębnienie jako osobnej grupy tych krótkotrwałych przedmiotów inwestycyjnych, które używane są w wielu rodzajach rzemiosł".**

(—) **Dr. J. Lubowicki**

Zastępca Dyrektora Departam.

Powyższe pismo Związk Izb przesłał Izbom Rzemieślniczym, zaopatrując je następującemi uwagami:

Związek Izb Rzemieślniczych R. P. zwraca przedewszystkiem uwagę na tę okoliczność, iż rozszerzenie mocy obowiązującej przytoczonego wyżej przepisu art. 6 ust. 2 ustawy o państwowym podatku dochodowym — **jest realizacją jednego z wysuniętych przez Związek Izb wniosków przy sposobności przedstawienia P. Ministrowi Skarbu przy piśmie z dnia 24 sierpnia 1935 r. L.Pr. 8.20 — projektu reformy ustawy o państwowym podatku dochodowym i kryzysowym dodatku do tego podatku.**

Nasz wniosek Nr. 7 brzmi: „Przyznać ulgi podatkowe właścicielom tych przedsiębiorstw (warsztatów rzemieślniczych), którzy w ciągu roku gospodarczego zaprowadzą w swych warsztatach pracy korzystne inwestycje pod warunkiem prowadzenia prawidłowych (uproszczonych) ksiąg handlowych".

Przywiązując wielką wagę do zrealizowania przepisu art. 6 ust. 2 ustawy o państwowym podatku dochodowym — Związek Izb Rzemieślniczych R. P. prosi Izbę Rzemieślniczą:

1) o sporządzenie zestawienia najbardziej rozpowszechnionych przedmiotów inwestycyjnych w okresie zużycia nieprzekraczającym lat pięciu **dla każdego rzemiosła zosobna;**

2) o sporządzenie na podstawie danych pkt. 1 **ogólnego zestawienia,** jako osobnej grupy, tych krótkotrwałych przedmiotów inwestycyjnych, które używane są w wielu rodzajach rzemiosł;

3) o uzasadnienie zużycia krótkotrwałych przedmiotów inwestycyjnych w ciągu lat pięciu, a nie w okresie dłuższym.

Związek Izb Rzemieślniczych R. P. prosi Izbę Rzemieślniczą o nadesłanie wzmiankowanych danych (pkt. 1 — 3) **w terminie do dnia 26 marca r. b.** — z uwagi na konieczność terminowego przedstawienia przez Związek Izb omawianych danych z terenu 17 Izb Rzemieślniczych — Ministerstwu Skarbu.

Nadto, zdaniem Związku Izb Rzemieślniczych, byłoby wskazane, aby omawiane wyżej zarządzenie Ministerstwa Skarbu zostało w odpowiedni sposób podane do wiadomości miejscowej prasy, w szczególności zaś do prasy rzemieślniczej, zachęcić bowiem ono może do rozpowszechnienia prowadzenia rzetelnych ksiąg handlowych (uproszczonych).

KIEDY PRACOWNIE I ZAJĘCIA RZEMIEŚLNICZE NIE OPŁACAJĄ RYCZAŁTOWEGO PODATKU.

Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 10 lutego 1936 r LDV 36301/4/36 (Dz. Urzęd. Min. Skarbu Nr. 4, poz. 140) wyjaśniło, że pracownie i zajęcia rzemieślnicze, rękodzielnicze, dorożkarstwo, furmaństwo oraz rybołóstwo, niepodlegające podatkowi przemysłowemu od obrotu w myśl pkt. 5 art. 8 ustawy o państwowym podatku przemysłowym, nie opłacają ryczałtowanego podatku.

Uwaga:

Art. 8 pkt. 5 ustawy o pod. przem. postanawia, że państwowy podatek przemysłowy **tylko w formie świadectwa przemysłowego opłacają** między inne-

mi — pracownie i zajęcia rzemieślnicze i rękodzielnicze, o ile są prowadzone przez właścicieli przy współudziale jednego członka rodziny; dla zaliczenia do pracowni i zajęcia rzemieślniczego, względnie rękodzielniczego, nieodzowne jest posiadanie karty rzemieślniczej; przepis ten nie ma zastosowania do mydlarstwa, rzeźnictwa oraz wyrębu mięsa.

W SPRAWIE PODATKU OD LOKALI

odpis zaległości umorzonych dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 listopada 1935 r.

Okólnikiem z dnia 19 lutego 1936 r. LDV 2517/1/36 (Dziennik Urzęd. Min. Sk. Nr. 5, poz. 169) — Ministerstwo Skarbu zarządziło odpisanie z ksiąg bierczych zaległości w podaktu od lokali, przypadających od 1 i 2-izbowych lokali mieszkalnych.

Ministerstwo zwraca uwagę, że na podstawie art. 12 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 listopada 1935 r. o podatku od lokali (Dz. U. R. P. Nr. poz. 505) — umorzeniu podlegają zaległości w podatku od lokali, wymierzonych wyłącznie od 1 i 2-izbowych **lokali mieszkalnych.** — Lokalne zatem 1 i 2-izbowe, użytkowane chociażby w części na inne cele (zakład handlowy, biuro, gabinet dentystyczny, lekarski, kancelarję adwokacką i t. p.) z omawianej ulgi nie korzystają.

Wyjątek czyni się jedynie dla tych 1 i 2-izbowych lokali mieszkalnych, w których poza mieszkaniem część lokalu zajęta jest pod pracownię rzemieślniczą lub zakład przemysłowy, prowadzony przez właściciela lokalu. Zaległości w podatku od lokali za rok 1935 i lata poprzednie od tych lokali umarza się na zasadzie art. 1 ustawy z dnia 10 marca 1932 r. (Dz. U. P. R. z r. 1935 Nr. 50, poz. 336).

W SPRAWIE UMORZENIA DROBNYCH ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH.

Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 14 lutego 1936 r. LDV 2074/1/36 (Dziennik Urzęd. Min. Sk. Nr. 5, poz. 167) poleciło **umorzyć z urzędu zaległości w następujących podatkach:** 1) gruntowym, 2) od nieruchomości, 3) przemysłowym, pobieranym w formie świadectw przemysłowych, 4) przemysłowym od obrotu, 5) dochodowym z Dz. I — (dochody fundowane), 6) majątkowym, 7) od lokali, 8) od placów budowlanych, **pochodzące z wymiarów za rok podatkowy 1932 i lata poprzednie (z terminem płatności nie późniejszym niż 31 grudnia 1933 r.), a figurujące w księgach bierczych w dniu 31 marca 1936 r., o ile suma tych zaległości w każdym z wymienionych podatków u poszczególnego płatnika nie przekracza kwoty 100 zł.** (w podatkach dochodowym i od nieruchomości — łącznie z dodatkiem kryzysowym), nie licząc dodatków na rzecz związków samorządowych i szkół oraz 15% dodatku, pobieranego na mocy ustawy z dnia 26 marca 1935 r. (Dz. U. P. R. Nr. 22, poz. 127), przyczem w kwestji dodatków jest miarodajny stan prawny z grudnia 1935 r.

Podatek przemysłowy pobierany w formie świadectw, i podatek przemysłowy od obrotu traktuje się w tym wypadku jako oddzielne podatki.

Umorzenie zaległości podatkowych — powoduje umorzenie przypadających od tych zaległości dodatków państwowych i samorządowych, odsetek oraz kosztów egzekucyjnych.

W SPRAWIE LIKWIDACJI T. ZW. KONT MARTWYCH.

Okólnikiem z dn. 19 lutego 1936 r. LDV 2518/1/36 (Dziennik Urzęd. Min. Skarbu Nr. 5, poz. 168) — Ministerstwo Skarbu — celem odciążenia urzędów skarbowych i przyspieszenia tempa prac, związanych z likwidacją t. zw. kont martwych na zasadzie okólnika z dnia 7 września 1935 r. LDV 30500/1/35 (Dz. Urz. M. Sk. Nr. 25, poz. 576) — poleciło zaniechać poszukiwań miejsca zamieszkania płatników w stosunku do tych osób, co do których, zdaniem naczelnika urzędu lub izby skarbowej, opartem na znajomości sytuacji materjalnej płatnika w czasie jego zamieszkania w okręgu urzędu (izby), wszczęcie kroków egzekucyjnych, nawet w razie odszukania obecnego miejsca zamieszkania takiego płatnika, nie dałoby pozytywnego wyniku.

OŚWIATA WYCHOWANIE KULTURA

Ulgowe egzamina czeladnicze

Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 17 lutego 1936 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o zmianie przepisów, dotyczących egzaminu na czeladnika.

Na podstawie art. 157 ust. 1 rozporządzenia o prawie przemysłowem (Dz. U. R. P. Nr. 53, poz. 468) zarządzam co następuje:

§ 1. Każda z komisyj egzaminacyjnych, przewidzianych w art. 153 ust. 3 prawa przemysłowego, składa się z przewodniczącego i przynajmniej z trzech członków, w tem jednego delegata, wyznaczonego przez kuratorjum właściwego okręgu szkolnego.

§ 2. Regulamin egzaminacyjny przewidziany w art. 154 ust. 2 prawa przemysłowego, powinien zawierać przepis o posiadaniu przez kandydata elementarnych umiejętności czytania i pisanie po polsku oraz rachowania i rysowania w granicach potrzeb danego zawodu. Szczegółowa instrukcja wydana przez władze szkolną określać będzie skalę wymagań powyższych umiejętności.

Postępowanie komisji egzaminacyjnej, sposób egzaminowania i taksy egzeminacyjne ustala się regulaminami egzaminacyjnemi, które wydaje izba rzemieślnicza, a zatwierdza władza przemysłowa wojewódzka.

§ 3. Podanie o dopuszczenie do egzaminu przewidziane w art. 155 ust. 1 prawa przemysłowego, wnosi terminator (lub pomocnik) do izby rzemieślniczej. Do podania należy dołączyć świadectwo ukończenia nauki lub też świadectwo, stwierdzające przebyty czas nauki w rzemiośle, oraz zaświadczenie właściwej władzy szkolnej, stwierdzające, że w miejscowości, w której terminator odbywał naukę rzemiosła, nie było w okresie czasu odbywania terminu publicznej szkoły dokształcającej zawodowej, bądź zaświadczenie tejże władzy szkolnej, że terminator spowodu braku miejsca nie mógł uczęszczać do publicznej szkoły dokształcającej zawodowej w miejscowości w której odbywał naukę, bądź wreszcie zaświadczenie wojewody, a w m. st. Warszawie — Komisarza Rządu, wydane po wysłuchaniu władzy szkolnej, że terminator z innej uzasadnionej przyczyny **nie** może okazać świadectwa szkolnego z ukończenie nauki w publicznej szkole dokształcającej zawodowej.

§ 4. Postanowienia niniejszego rozporządzenia odnoszą się do terminatorów, którzy nie mogą okazać świadectwa szkolnego z ukończenia nauki w publicznej szkole dokształcającej zawodowej spowodu braku takiej szkoły lub spowodu niemożności uczęszczania do niej dla braku miejsca albo z innej uzasadnionej przyczyny w miejscowości, w miejscowości w której terminator odbywał naukę rzemiosła.

§ 5. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i traci moc obowiązującą z dniem 31 grudnia 1937 r.

Minister Przemysłu i Handlu
(—) **Roman Górecki.**

Powyższe rozporządzenie pozostaje w związku z wystąpieniem Związku Izb Rzemieślniczych R. P. z dnia 6 grudnia 1935 r., w którym Związek Izb Rzemieślniczych R. P., opierając się na uchwale Zarządu Związku Izb z dnia 14.XI.1935 r. wystąpił do Ministerstw Przemysłu i Handlu i Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z wnioskiem

1) o sprolongowanie mocy obowiązującej rozporządzenia z dnia 13 lutego 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 15 poz. 123) w sprawie zmiany przepisów, dotyczących egzaminu na czeladnika do dnia 31 grudnia 1938 r.;

2) o zmianę § 2 rozporządzenia z dnia 13/2/1934r. w drugiem zdaniu przez podanie porawki treści następującej: „...do podania należy dołączyć świadectwo ukończenia nauki, lub świadectwo stwierdzające przebyty czas nauki w rzemiośle, świadectwo ukończenia krótkoterminowego kursu dokształcającego zawodowego oraz zaświadczenie władz .... (reszta bez zmian);

3) o polecenie poszczególnym kuratorjom uwzględnienia w planie działalności minimalnego dokształcania zawodowego, które powinno być przeprowadzone dla terminatorów, kadydatów do egzaminu czeladniczego w myśl poprawki zgłoszonej do § 3 rozporządzenia;

4) o zezwolenie na organizowanie krótkoterminowych kursów dokształcających zawodowych nawet dla kandydatów w liczbie 10 terminatorów.

W Dzienniku Ustaw Nr. 18 z dnia 9 marca 1936 r. zostało ogłoszone rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 17 lutego 1936 r. wydane w porozumieniu z Ministrem W. R. i O. P. o zmianie przepisów, dotyczących egzaminu na czeladnika, które to rozporządzenie wprowadza w myśl wniosków Związku Izb ulgowe przepisy dla pewnej kategorji kadydatów do egzaminu czeladniczego na okres lat 2, t. j. do dnia 31 grudnia 1937 r.

Jeśli chodzi o zagadnienie minimalnego dokształcania zawodowego, to będzie ono rozwiązane i realizowane **praktycznie** w porozumieniu z temi Izbami Rzemieślniczemi, które przeprowadzą w swych okręgach odpowiednią akcję, uświadamiającą młodzież o konieczności dokształcania zaowdowego i zbiorą w poszczególnych punktach dostateczną liczbę kadydatów na kursy.

Skrzynka pocztowa

Związek Rzemieślników Rzeczypospolitej — Oddział w Nasielsku. Na zapytanie Ldz. 3/36 i 4/36 informujemy:

1) że okólnik Ministerstwa Skarbu z dn. 6 marca 1935 r. LDV 3403/4/35 zwalnia rzemieślników, prowadzących pracownie rzemieślnicze na podstawie świadectwa przemysłowego VIII kategorji przemysłowej, od obowiązku nabycia odrębnych świadectw przemysłowych na sprzedaż wyrobów swoich warsztatów na rynkach w dnie targowe i jarmarczne, pod warunkiem posiadania przez właścicieli tych warsztatów — kart rzemieślniczych. Okólnik powyższy ściśle nie precyzuje, czy zwolnienie dotyczy wypadków sprzedaży na rynkach w tej miejscowości, w której znajduje się warsztat rzemieślniczy, czy i w miejscowaściach poza miejscem znajdowania się warsztatu. — W tej sprawie Ministerstwo Skarbu wyda w czasie najbliższym odpowiednie zarządzenia.

2) pracownie i zajęcia rzemieślnicze, prowadzone przez właścicieli przy współudziale najwyżej jednego członka rodziny — opłacają podatek przemysłowy tylko w formie świadectwa przemysłowego — zgodnie z postanowieniami art. 8 p. 5 ustawy o pod. przem. Nadmieniamy, że Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dn. 10 lutego 1936 r. LDV 36301/4/36 wyjaśniło, że w wypadkach wskazanych wyżej — pracownie nie opłacają również zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu. Wymagalne jest jednak posiadanie przez właścicieli pracowni rzemieślniczych; powyższe zwolnienie nie dotyczy mydlarstwa, rzeźnictwa oraz wyrębu mięsa.

Cech Rzemieśników Zawodu Krawieckiego w Tomaszowie - Maz. Na zapytanie Nr. 22/36 informujemy, że Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dn. 19 lu-

tego 1926 r. LDV 2517/1/36 (Dz. U. Min. Sk. Nr. 5, poz. 169) zarządziło odpisanie **podatku od lokali w drodze wyjątku** dla tych 1 i 2-izbowych lokali mieszkalnych, w których poza mieszkaniem część lokalu zajęta jest **pod pracownię rzemieślniczą** lub zakład przemysłowy, prowadzony przez właściciela lokalu. — Zaległości w podatku od lokali za rok 1935 i lata poprzednie od tych lokali umarza się na zasadzie art. 1 ustawy z dn. 10 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. z 1935 Nr. 50, poz. 336). O ile chodzi o interpretację art. 2 p. 3 dekretu z dn. 14 listopada 1935 r. podatku od lokali — to w tej sprawie zostanie wydane w ciągu miesiąca marca rozporządzenie wykonawcze P. Ministra Skarbu.

Stowarzyszenie Mistrzów Rzemieślników w Pruchniku. Informujemy: 1) że rzemieślnik rzeźnik (wyrąb mięsa) obowiązany jest wykupić świadectwo przemysłowe kategorji handlowej; 2) że natomiast masarz — świadectwo przemysłowe kategorji przemysłowej; 3) że o ile masarz lub szewc sprzedaje wyłącznie swe wyroby w sklepie, znajdującym się w tem samem obejściu, połączonem bezpośrednio z pracownią rzemieślniczą (art. 14 ustawy o pod. przem. i § 57 rozporządzenia do tej ustawy), wtedy nie ma obowiązku nabycia, poza świadectwem kategorji przemysłowej, jeszcze odrębnego świadectwa kategorji handlowej; 4) co do podatku od nieruchomości możemy udzielić informacyj po ukazaniu się rozporządzenia wykonawczego P. Ministra Skarbu, co ma nastąpić w ciągu miesiąca marca.

P. Kazimierz Knop w Pabjanicach. Na mocy dekretu z dn. 14 listopada 1935 r. w sprawie obniżki komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów — zniżka przysługuje: a) dla mieszkań 3-izbowych (2 - pokojowych) i mniejszych — 15%, b) dla mieszkań większych oraz lokali przemysłowych i handlowych — 10%. Ponieważ w danym wypadku zajęte są na mieszkanie 2-izby (pokój z kuchnią), to zdawało się, że od tej części mieszkania przysługuje zniżka w wysokości 15%, od sklepu — zniżka 10 proc. przysługiwałoby wówczas. gdyby na prowadzenie sklepu wymagalne było ustawowo świadectwo przemysłowe IV kategorji handlowej; przy wyższej kategorji świadectwa — zniżka nie przysługuje. W poruszonej sprawie należy oczekiwać miarodajnych zarządzeń władz centralnych.

Młodzież rzemieślnicza a organizacje

(Dalszy ciąg)

Najważniejszym ośrodkiem pracy samokształceniowej i organizacyjnej na terenie szkoły jest dobrze zorganizowana świetlica. Jeden, dwa lub więcej pokoi schludnych, jasnych i ciepłych, umeblowanych możliwie wygodnie i ze smakiem bez przeładowania rzeczami nieposiadającemi zastosowania do pracy świetlicowej: świetlica wyposażona w czasopisma o treści dobranej do poziomu umysłowego młodzieży i ich zainteresowań, przyczem wystrzegać się należy pism o zbyt jaskrawych tendencjach politycznych, jak również pism brukowych.

Dobrze zaopatrzona bibljoteka jest pożądanem uzupełnieniem świetlicy. Radjo i epidjaskop celowo i umiejętnie użyte wybitnie przyczyniają się do pogłębienia pracy świetlicowej. Gry i dobrze obmyślone zabawy, urozmaicają w miły sposób pracę w świetlicy. Najważniejsze jednak to dobrze obmyślany plan pracy świetlicowej. Nie meble i urządzenia stanowią o dobrej, czy złej świetlicy, a umiejętnie ułożony program pracy i dobrze działający samorząd świetlicowy.

Dziś już prawie każda dobra szkoła posiada świetlicę, lecz nie w każdej świetlicy jest dobrze zorganizowana praca. Przytoczę dla przykładu jak pracuje się w świetlicy przy Publ. Szkole Dokształcającej Zawodowej Nr. 1 w Poznaniu. Zasadniczo świetlica mieści się w jednym dużym pokoju, lecz w godzinach, w których młodzież schodzi się na wypoczynek, lub dla przeprowadzenia swych zadań w kołach i organizacjach, otrzymuje do dyspozycji wszystkie wolne od normalnych zajęć sale. To też w jesienne, czy zimowe wieczory, kiedy kończą się zajęcia, cala szkoła żyje życiem organizacyjnem. Młodzież po ukończeniu swych zajęć w warsztatach schodzi się dobrowolnie do szkoły i każda grupka znajduje dla siebie pomieszczenie. Tam, gdzie potrzebny jest udział nauczycieli zawsze znajdą się chętni członkowie grona nauczycielskiego, którzy poświęcają bezinteresownie parę godzin tygodniowo, aby spędzić je w swobodnym i niekrępującym nastroju z młodzieżą.

Niektóre koła mają tak dobrze zorganizowane zarządy własne, że obecność nauczycieli nie jest konieczna. W sali świetlicowej chłopcy czytają czasopisma, książki naukowe, lub też grają w różne gry, jak szachy, warcaby i inne. Od czasu do czasu kierownik świetlicy zarządza ciszę i wtedy odbywa się jakaś ciekawa pogadanka, lub wysłuchuje się audycji radjowej. Koła naukowe korzystają z sali, w której znajduje się latarnia projekcyjna, epidjoskop i odpowiednie pomoce naukowe i tam przeprowadzają pracę samokształceniową, do której często zapraszają swych kolegów b. wychowanków szkoły. Byłem na kilku referatach młodzieży i zdumiony byłem staranością opracowania referatów z dziedziny najnowszych postępów wiedzy fachowej, wygłaszanych przez inteligentniejszych rzemieślników. W innych salach odbywają się obrady zarządów różnych organizacyj, jak L. M. i Kol., L. O. P. P., samorządów klasowych, kas oszczędności i t. p., a uczniowie amatorzy ping-ponga odbywają swoje turnieje i rozgrywki z klubami innych szkół. Sala gimnastyczna pełna jest ćwiczących sportowców i amatorów lekko - atletyki. Wogóle szkoła żyje wieczorem i doprawdy nie chce się wychodzić z budynku szkolnego. gdy się jest między tymi chłopcami i widzi się z jakim zapałem pracują nad sobą. W innych salach odbywają się próby orkiestry szkolnej, chóru, czy

koła amatorów lub dekoratorów.

Kosztuje to wszystko dużo pracy, wymaga poświęcenia ze strony nauczycieli, ale role są rozdzielone podług zamiłowań na początku roku szkolnego. Każdy z nas musi coś dać z siebie, poświęcić trochę czasu, lecz nikt nie narzeka, bo widzi dobre owoce swej pracy.

Świetlica ponadto jest miejscem, w którem schodzi się i oczekuje na swoje lekcje ta garść młodzieży, której warunki pracy zezwalają na wcześniejsze przyjście do szkoły i czas wolny spędzają na czytaniu pożytecznych czasopism. Niektóre lekcje odbywają się w świetlicy jak np. nauka obywatelstwa, co młodzież b. lubi. Przed lekcją cała świetlica jest już odpowiednio do treści lekcji zaopatrzona w odnośną literaturę, mapy i wykresy. Na deskach z ogłoszeniami wcześniej już przygotowane są krótkie hasła, wycinki w czasopism, ilustracje i nauczyciel w tak przygotowanej sali ma możność b. pożytecznie przepracować jedną, czy 2 godziny z młodzieżą nie męcząc jej nudnym wykładem.

Inicjatywa młodzieży ma tu szerokie pole do rozwijania się. Są skrzynki zapytań, młodzież sama przynosi ciekawsze ilustracje. wycinki z gazet, czy wykonuje rysunki, a następnie omawia je, dyskutuje i wyciąga wnioski odpowiednio przez nauczyciela skorygowane. Każdy chłopiec podług swych zamiłowań znajduje tu pole do samodzielnej pracy, urabia swój charakter, pogłębia swą wiedzę, roz wija pewną aktywność, kształtuje poglądy na najważniejsze zagadnienia społeczne, państwowe i gospodarcze i przygotowuje się do swej późniejszej roli w Państwie. Niema tu polityki i demagogji. Niema siania nienawiści partyjnej i klasowej, a jest twórcza i pogodna współpraca. Młodzieniec, który przepracuje swój czas wyznaczony w warsztacie nie szuka dla swego pędu do życia zbiorowego w gronie rówieśników organizacyj pozaszkolnych, bo znajduje duże pole dla tego wyżycia się na terenie szkolnym, a w nauczycielu znajduje swego przyjaciela i doradcę. Tak zapoczątkowana w roku ubiegłym praca organizacyjna, daleka zresztą od jakiejś kółkomanji, dała już po roku poważne wyniki.

Rozwijają się pomyślnie na terenie szkoły następujące organizacje młodzieżowe: L. O. P. P. z liczbą 377 czł. (7 walnych zebrań z referatami), Sekcja szybowcowa 110 czł. (24 zebrań), którzy odbyli 25 lotów i wyszkolili 6-ciu pilotów kat. A.

Koło L. M. i Kol. 486 czł. (odbyło 8 zebrań i uroczystości propagandowych), Koło piekarzy (30 czł. 3 zebrania z referatami zawodowemi). Koło Grafików 71 czł. (które odbyło 36 zebrań dyskusyjnych i towarzyskich, odbyło 6 wycieczek naukowych zamiejscowych. Koło to pracuje z b. wychowankami i przy współudziale Zarządu Korporacji Grafików. Wyniki pracy Koła Grafików są wprost imponujące i niema dziedziny ważnej dla tej kategorji młodych obywateli, którejby nie przedyskutowano. Tam, gdzie potrzebna jest pomoc starszych są zapraszani z grona nauczycielskiego lub fachowców z poza szkoły. Stopień wyrobienia społecznego tej grupy młodzieży i jej poglądy na sprawy stosunku obywatela do Państwa są na wysokości zadania.

J. Sobiński.

(Dok. nast.)

Unieważnienie świadectw

Unieważnia się świadectwo czeladnicze wydane na nazwisko **Józefa Schmidta**, czeladnika murarskiego, zamieszkalego w Rumji pow. Morski.

Unieważnia się świadectwo czeladnicze wydane na nazwisko **Hinca Willi'ego**, czeladnika piekarskiego zamieszkałego w Jabłonnie pow. Brodnica.

Unieważnia się skradzione świadectwo czeladnicze, czeladnika mechanicznego **Leona Piorka**, zamieszkałego w Nowej Wsi, pow. Katowice (G. Ś.).

Prenumerata: kwartalnie zł. 2, półrocznie zł. 4, rocznie zł. 8.

Wydawca: Związek Izb Rzemieślniczych R. P. **Redaktor: WŁADYSŁAW GINDRICH**

Zakłady Graf. „Polska Zjednoczona" Warszawa, Nowolipie 2. Tel. 11-40-45